„Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, poniedziałek 13 czerwca 1932 Nr. 159

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136 89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W Anglji nikt nie liczy na dalsze spłaty niemieckie

„Times" o horoskopach konferencji lozańskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 11. 6. (L) Omawiając widoki konferencji lozańskiej „Times" pisze, że jeśli już zupełna likwidacja spłat reparacyjnych nie nastąpi w tym miesiącu, to przynajmniej zostanie podkreślone, iż czynione są przygotowania do zawieszenia spłat reparacyjnych i długów wojennych. Zupełne i natychmiastowe skreślenie reparacyj i długów wojennych mogłoby się jednak wydawać jako nie do wykonania a w oczach wielu uchodzić za niemoralne i gospodarczo nie pożądane. Z innej strony, w Anglji nikt nie liczy na dalsze spłaty niemieckie. Dlatego też premjer musi być w stanie jasno postawić kwestję. Rząd angielski np. mógłby oświadczyć, że rezygnuje ze swych należytości w stosunku do tych dłużników, którzy zrzekną się pretensji z tytułu reparacyj niemieckich. Zdaniem dziennika, oświadczenie to podziałałoby na inne państwa zachęcająco.

Nowa sensacja w sprawie dziecka Lindbergha

Samobójstwo służącej Lindberghów — w obawie przed przesłuchaniem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 11. 6. (R) Służąca Violett Sharp, która od dwóch lat znajduje się w służbie w domu Lindberghów popełniła wczoraj samobójstwo. Miała ona być wczoraj przesłuchiwana przez sędziego śledczego w sprawie porwania dziecka Lindbergha. Gdy otrzymała wezwanie, napiła się trucizny. Utwierdza to policję w podejrzeniu, że wiedziała ona o planie porwania dziecka.

* * *

Londyn 11. 6. PAT. Dzienniki londyńskie podają obszerne sprawozdania o samobójstwie Angielki Violety Sharp, 26-letniej służącej w domu p. Morrow, matki pani Lindbergh. Plk. Schwarzkopf, szef policji stanu N. Jersey, który prowadzi śledztwo w sprawie porwania dziecka Lindbergha oświadczył, po samobójstwie Violetty Sharp, że była ona silnie podejrzana o współudział w uprowadzeniu małego Lindbergha. Nie chciała ona początkowo wyjawić nazwiska mężczyzny, w którego towarzystwie była tego wieczoru, gdy dziecko zostało porwane. Dopiero po naleganiach Violetta Sharp wyjawiła, że jest to niejaki Brinkert. Gdy wezwano ponownie Sharp, w celu złożenia dodatkowych zeznań, popełniła samobójstwo.

Nowy Jork 11. 6. PAT. W Detroit aresztowano 20-letniego Roberta Burnsa, który był w przyjaźni z Violettą Sharp. Ma on być przesłuchany w związku ze sprawą porwania dziecka Lindbergha. Władze policyjne sądzą jednak, że Burns nie był wmieszany w tę sprawę

* * *

Londyn 11. 6. PAT. Jak podają dzienniki, Brinkerta poszukują obecnie w całej Ameryce. Schwarzkopf zwrócił się także do Schotland Yardu w Londynie prosząc o zbadanie siostry Violetty Sharp, która wkrótce po zapłaceniu przez Lindbergha tajemniczym osobom 50.000 dolarów odpłynęła z Ameryki do Anglji.

Brinkert aresztowany!

New Rochelle 11. 6. PAT. Stan New Jersey zwrócił się z formalnem żądaniem wydania aresztowanego wczoraj Ernesta Brinkerta. Skonfrontowano go z drem Condonem, który jednak nie jest pewny, czy jemu wręczał okup w wysokości 50.000 dolarów za wydanie dziecka Lindbergha.

Demonstracyjny wniosek hitlerowców przeciwko rządowi Brauna

Berlin 11. 6. PAT. Narodowi socjaliści wystąpili w sejmie pruskim z wnioskiem o przyjęcie uchwały zabraniającej członkom gabinetu Brauna wydalania się z granic kraju przed utworzeniem nowego rządu i zakończeniem śledztwa przeciwko organom administracji obecnej. Dopiero po złożeniu ze strony ustępującego gabinetu wyjaśnienia w konwencie senjorów frakcja narodowo- socjalistyczna zdecydowała się wycofać swój wniosek.

* * *

Berlin 11. 6. PAT. Minister spraw wewnętrznych Gayl zamianował komisarzem wyborczym dla Rzeszy przewodniczącego Urzędu Statystycznego, prof. Jagemanna.

Propalestyński komitet gospodarczy w Ameryce

Nowy Jork 11. 6. ŻAT. Został tu utworzony propalestyński komitet gospodarczy, dążący do przyspieszenia rozwoju gospodarczego Palestyny i popierania działalności przedsiębiorstw gospodarczych. Bezpośrednim zadaniem komitetu jest pozyskanie kół finansowych i jednostek kapitalistycznych dla inwestycyj w Palestynie. Na honorowego prezydenta komitetu został wybrany sędzia Juljan Mack, na prezesa P. Brody.

Wynik wyborów do rady m. Tel Awiwu

Tel Awiw 11 6. ŻAT. Wybory do rady miejskiej w Tel Awiwie dały następujące wyniki: lista robotnicza 5 mandatów, grupa Dizenhoffa 3 grupa Żydów polskich 2 mandaty. Po jednym mandacie otrzymały listy: właścicieli nieruchomości, sefardyjczyków, Mizrachi, rewizjonistów i drobnych kupców.

—o|o—

Hitlerowcy mają większość w sejmie meklemburskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 11. 6. (Sch) Krajowa komisja wyborcza ogłosiła dziś ostateczny oficjalny wynik wyborów do sejmu krajowego w Meklenburgu z dnia 5 bm. Ostateczny wynik jest następujący: Socjaliści uzyskali 18 mandatów, komuniści 4, niemiecko- narodowi 5, zjednoczenie mieszczańskie środka 1, meklenburskie zjednoczenie narodowe 1 i narodowi socjaliści 30 mandatów. Narodowi socjaliści uzyskali za tem większość absolutną.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

B. Singer: Kongres pięknych słów
Chaim Löw: Uri Cwi Grinberg
Wanda Kragen: Prapremjera sztuki Shawa w Warszawie
Dr. S. Wiesal: Wywiady — o wiośnie (List z Berlina),
(w) „Kurjerowi" do pamiętnika
(w) Nie czyń drugiemu...
Dodatek brydżowy
Z mody

Gdy dwunasta godzina wybija dla Europy...

Jeszcze tylko cztery dni dzielą nas od konferencji lozańskiej, a dotychczas nie słychać nawet o konturach planów poszczególnych państw w kwestji reparacyj i długów wojennych. Niewiadomo, jakie stanowisko zajmie Anglja w tej sprawie, a prasa europejska wskazuje tylko niewyraźnie, iż **premjer angielski wystąpi na konferencji lozańskiej z „mocnym gestem"**, bez bliższego określenia, na czem „gest" ten ma polegać. W rachubę wchodziłaby jedynie możliwość osiągnięcia porozumienia angielsko-francuskiego, któreby, w myśl planu sir Weltera Laytona i Hobsona, stanowiło wspólny front, skierowany przeciw spłatom długów wojennych na rzecz Ameryki. Zachodzi jedynie pytanie, czy Francja zechce się zgodzić na tego rodzaju kombinację, któraby spowodowała dla niej utratę 85 miljonów dolarów, rocznego dochodu. I znów w takich wypadkach nasuwają się owe „gdyby", które powstają zawsze w wątpliwych kwestjach: „Gdyby nie obecna konstelacja polityczna, wywołana nowym rządem niemieckim, to kombinacja taka byłaby może realna i „gdyby" Francja nie zraziła sobie była Ameryki swem zeszłorocznem opornem stanowiskiem w sprawie moratorjum Hoovera, — to może zgodziłyby się Stany Zjednoczone na skreślenie długów wojennych, które dotychczas przysparzają wszak Stanom Zjednoczonym okrągło 250 miljonów dolarów rocznego dochodu. Stany Zjednoczone mają zatem więcej do „stracenia", aniżeli Francja...

*

Cóż zatem poczną mocarstwa w Lozannie? Każde państwo przychodzi z inną kontrpropozycją... a propozycyj wogóle dotychczas niema. Na pierwszym planie udowadniają Niemcy, że nie są w stanie płacić reparacyj. Sądząc z ogólnego położenia gospodarczego Niemiec, w szczególności zaś z ich sytuacji dewizowej można przyjąć za pewnik, że Niemcy nie będą płacić reparacyj. „Gdyby" rozsądek decydował w polityce międzynarodowej, możnaby się zastanowić nad tem, **czy ze stanowiska francuskiej i europejskiej racji stanu nie byłoby lepiej spowodować dobrowolnego skreślenia spłat reparacyjnych**, dzięki czemu Francja nietylko zaskarbiłaby sobie wdzięczność i uznanie Niemiec i całego świata, ale i przyczyniłaby się znakomicie do odprężenia, a może i zlikwidowania światowego kryzysu gospodarczego, zamiast doczekać się brutalnego zastanowienia spłat reparacyjnych przez samo życie. **Kto wierzy dziś w możliwość zapłaty przez Niemcy przeszło 75 miljardów marek w złocie, w ratach rocznych po około 2.200 miljonów marek?...**

O niemożliwości podjęcia spłat reparacyjnych przez Niemcy jest dziś każde mocarstwo przekonane. Każde chciałoby jednak, aby to zaniechanie spłat reparacyjnych odbyło się bez szkód dla ich gospodarstw. **Dziewięć dziesiątych spłat reparacyjnych wędruje do Ameryki poprzez różne państwa.** Jeśliby zatem Ameryka zgodziła się na skreślenie długów, wówczas państwa europejskie odstąpiłyby od reparacyj niemieckich, za wyjątkiem może Francji, która narazie nie chce zrezygnować z różnicy przypadającej na jej korzyść. **Najlepszem za tem rozwiązaniem byłoby utworzenie jednolitego frontu europejskiego, skierowanego przeciw długom na rzecz Ameryki, któryby poprostu przestał Ameryce płacić długi, opierając się na moralnem prawie, wynikającem z skreślenia długów wewnętrzno-europejskich.** Zresztą Anglja może się w tym względzie powołać na deklarację Balfoura z 1922, w której Anglja zastrzegła sobie, iż będzie płacić długi wojenne na rzecz Ameryki tylko w tym wypadku, o ile polityczni dłużnicy Anglji będą się również wobec niej wywiązywali ze swych zobowiązań płatniczych. Taki front europejski skierowany przeciw Ameryce miałby wiele podobieństwa do frontu niemieckiego przeciw reparacjom. W jednym i drugim wypadku nic mogą wierzyciele nic uczynić dłużnikom. Ameryka mogłaby wprawdzie zatrzymać statki europejskie w portach amerykańskich i aktywa państw i obywateli europejskich w bankach amerykańskich, **ale tego rodzaju krok Ameryki byłby formalnie wypowiedzeniem wojny gospodarczo-politycznej Europie, któraby może na niej najwięcej skorzystała, nietylko materjalnie, ale i moralnie, przez konsolidację wszystkich państw.** Zresztą Ameryka już dawno wypowiedziała faktycznie wojnę gospodarczą całemu światu, wznosząc najwyższe w świecie mury celne przeciw przywozowi towarów i jedynie obłędnemu szowinizmowi powojennemu mamy do zawdzięczenia, iż na te zbrojenia celne Ameryki, państwa europejskie odpowiedziały zbrojeniom celnym przeciw sobie samym.

Klucz sytuacji nie spoczywa zatem bynajmniej w rękach Ameryki, ale Europy i niewątpliwie udałoby się zlikwidować sprawę długów wojennych, gdyby Europa zdobyła się na wspólny front. Narazie nie chce Ameryka oczywiście słyszeć o skreśleniu długów wojennych, a i przeciw moratorjum Hoovera istnieją w Ameryce silne głosy.

Jedno jest pewnem. **Konferencja lozańska nie będzie mogła zająć stanowiska, że spłaty reparacyj i długów wojennych są w obecnej chwili możliwe.** A zatem dalsze moratorjum? A co powie Ameryka? Zresztą moratorjum nie będzie rozwiązaniem sprawy. **Długi wojenne nadal ciążyć będą nad gospodarstwem światowem i uniemożliwą powrót do zaufania, a zaufanie jest przecież zasadniczym i przedwstępnym warunkiem likwidacji kryzysu gospodarczego.**

*

Ameryka nie weźmie, jak wiadomo, udziału w konferencji lozańskiej, ze względu na to, iż konferencja ta poświęcona jest sprawom reparacyj, które oficjalnie Amerykę nie obchodzą. Natomiast wyraziła Ameryka zgodę na udział w światowej konf. gospod., zwołanej z inicjatywy Anglji do Londynu po konferencji lozańskiej. Jeśli konf. lozańska nie doprowadzi do porozumienia, to w jakim celu i w jakim charakterze, a przedewszystkiem — z czem — zjawi się Ameryka na światowej konferencji gospodarczej, skoro ta będzie przecież musiała uznać, że jednym z głównych i pierwszych warunków wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej jest skreślenie długów wojennych? A co nowego może nam wogóle przynieść światowa konferencja gospodarcza? Jeśli rezolucje jej nie wyjdą poza ramy uchwał i zaleceń dotychczasowych konferencyj gospodarczych, **to w jakim celu zwoływać nową konferencję?** Przecież w aktach sekretarjatu Ligi Narodów przechowane są dotychczas rezolucje genewskiej konwencji w sprawie rozbrojenia celnego z 1930. **Jeśli istnieje dobra wola państw w kier. zwalczenia kryzysu możliwemi drogami**, to dlaczego państwa te nie przystąpią do realizacji tych zaleceń? Wszak konwencja ta została uchwalona przez Ligę Narodów, a więc instytucję, w której uczestniczą delegaci rządowi, opłacani przez poszczególne państwa, prace Ligi Narodów finansowane są przez wszystkie rządy, a zatem prace i wskazania Ligi Narodów, to owoc wysiłków delegatów wszystkich państw. Przecież w aktach państwowych rządów znajdują się jeszcze uchwały światowej konferencji ekonomicznej, odbytej w Genewie w r. 1927. Każda taka **konferencja międzynarodowa kończyła się przyjęciem rezolucyj, stwierdzających, że wyścigi celne państw utrudniają międzynarodową wymianę dóbr, kapitałów i ludzi etc., etc., a każdy premjer europejski, minister, delegat rządowy na konferencję międzynarodową, urzędnik państwowy i mały człowiek z ulicy, a nawet „wysoka generalicja" wojskowa, — znają na pamięć te wszystkie uchwały i zalecenia i — wierzą w nie.** Ostatnio dopiero zakończyła w Berlinie obrady światowa konferencja ekonomiczna przyjęciem tych samych uchwał, co konferencja ekonomiczna w Genewie z r. 1927. Pocóż więc zwoływać nową konferencję ekonomiczną? W roku 1931 odbyło się międzynarodowych konferencyj aż przeszło 150. Czy to nie wystarczy? Czy mamy jeszcze raz **usłyszeć** te same rezolucje? Mamy ich dość! Chcemy coś **widzieć.** Chcemy widzieć dobrą wolę wszystkich rządów europejskich i Stanów Zjednoczonych. A tę dobrą wolę nie zobaczymy na światowej konferencji gospodarczej, jak wogóle nie zobaczymy jej na żadnej — konferencji.

Na zegarze dziejowym wskazówka zbliża się do dwunastej. O ile do tej godziny Europa nie udowodni swą dobrą wolę, — może być zapóźno...

JÓZEF DIAMENT.

Pierwsze ekspose v. Papena

Berlin, 11. 6. (Sch) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem rady agrarjuszy niemieckich przemawiali kanclerz Rzeszy von Papen i minister aprowizacji i rolnictwa von Braun. W mowie swojej kanclerz von Papen podkreślił, że **obecna zmiana rządu w Niemczech niewiele ma wspólnego ze zwyczajnemi zmianami rządów parlamentarnych.** Zasadniczo chodzi o zmianę systemu rządzenia państwem, oczywiście **w ramach konstytucji.** Ciężka sytuacja kraju — mówi dalej von Papen — wymaga konsolidacji zjednoczenia wszystkich sił narodowych celem odrodzenia Niemiec. Sytuacja ogólna, jaką obecny rząd zastał jest **w każdej dziedzinie rozpaczliwa.** Kanclerz zastrzega się, że nie przypisuje winy poprzedniemu rządowi, **który dążył do wyjaśnienia bilansu ogólnego.** Prywatne życie gospodarcze zostało zniszczone w rozmiarach, których rozciągłości nie zdołano jeszcze ustalić. Uzdrowienie gospodarcze, finansowe i polityczne wymaga od rządu **natychmiastowych kroków zaradczych,** które jednak połączone będą z ofiarami, jakie będą musiały ponieść wszystkie warstwy narodu. Ofiary te byłyby jednak stracone, gdyby się nie udało siły moralnej narodu skoncentrować w kierunku odzyskania **wolności wewnętrznej i zewnętrznej,** oraz odzyskania zdolności życiowej narodu i kraju. W tym też celu będzie dążył rząd do utworzenia wspólnej woli narodu. Rząd jest **pewny,** że nowy Reichstag będzie miał **zdecydowaną większość dla politycznego, duchowego i moralnego uzdrowienia narodu i nowego uregulowania życia gospodarczego na zasadach chrześcijańskich, narodowych i społecznych.**

Następnie zwrócił się kanclerz przeciw zarzutom, iż nowy rząd zajmuje stanowisko niespołeczne. Rząd uważa jednak, że państwo nie może brać na siebie zobowiązań na miejsce pracodawcy, aczkolwiek w obliczu niezmiernej nędzy będzie uważał za swój obowiązek dopomożenia najwięcej cierpiącym do przetrwania kryzysu. Zgodnie ze stanowiskiem rady agrarjuszy niemieckich rząd jest zdania, że zdrowe rolnictwo i miłość zagonu ojczystego są pierwszymi warunkami nietylko materjalnego, lecz również duchowego wzmocnienia narodu. Oprócz korzyści materjalnych ma rząd na oku względy polityczne i podejmie kroki **celem wzmocnienia samopoczucia narodu na obszarach granicznych.** — Minister aprowizacji von Braun mówił o przyszłej polityce agrarnej rządu.

* * *

Berlin 11. 6. (Sch) W rezultacie dzisiejszych obrad rada agrarjuszy niemieckich przyjęła dwie rezolucje, z których pierwsza domaga się utrzymania zakazu, względnie kontroli przywozu z Francji ze względu na groźbę zawleczenia do Niemiec chrząszcza kartoflanego a druga żąda reorganizacji **systemu ubezpieczeń społecznych.**

Kogo dotyczy rozporządzenie o nadmiernych zarobkach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 6. Sin. Uchwalony na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta o **ograniczaniu nadmiernych wynagrodzeń** dotyczy spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielni, towarzystw ubezpieczeń wzajemnych, zrzeszeń przetwórców i handlujących posiadających osobowość prawną. We wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstwach wynagrodzenia członków rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i pracowników umysłowych winne być dostosowane do zdolności zarobkowej, płatniczej i podatkowej, do stanu zadłużenia i zatrudnienia, jak również do wysokości płac ogółu pracowników zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, odnośnie co do wszystkich wynagrodzeń, które przekraczają **2500 zł. miesięcznie lub 30.000 zł. rocznie.** Ograniczenia tych wynagrodeń odbywać sie będą na podstawie decyzji organu zarządzającego przedsiębiorstwa, albo na mocy decyzji sądu. Wnioski do sądu mogą zgłaszać kilku albo nawet jeden członek zarządu, rady nadzorcze, Izby Skarbowe lub też minister pracy i opieki społecznej. Jeżeli dana osoba nie zgadza się na ograniczenie uposażenia, sprawa przechodzi do sądu.

Polski Monopol Solny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6 Sin. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt rozporządzenia o przedsiębiorstwie **Polski Monopol Solny.** Rozporządzenie przewiduje utworzenie przedsiębiorstwa pod powyższą nazwą, które ma zająć się wszelkiemi czynnościami wchodzącemi w zakres produkcji i sprzedaży soli. Prowadzenie jednak detalicznej sprzedaży soli nie będzie wymagało specjalnego zezwolenia.

Dostawy hut polskich dla sowietów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6 Sin. Podpisanie układu polskiego przemysłu hutniczego z delegatami rządu sowieckiego o dostawę wyrobów hutniczych dla Sowietów nastąpi 14 bm. Dostawa ta wyniesie 22 miljonów. Zawarta umowa zależy jednak od szeregu typowych transakcyj wymiennych. Wzamian za dostawy polskie Sowiety **sprzedają Polsce tytoń, ryby i futra.** Sowiety otrzymują kredyt 18-to miesięczny. Termin dostawy polskiej wyznaczony został do końca listopada.

Opodatkowanie taks egzaminacyjnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6 Sin. Podsekretarz stanu w min. skarbu Starzyński wystosował do wszystkich Izb Skarbowych pismo, w którem stwierdza, że wyższe uczelnie niewłaściwie częstokroć kwalifikują pod względem opodatkowania wynagrodzenie, pobierane przez profesorów oraz egzaminatorów. Należności za egzamina stanowią dochód z uposażeń służbowych i podlegają podatkowi dochodowemu.

Adwokat i profesor skazany na 3 lata więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6. Sin. Oskarżony o defraudacje adwokat i profesor uniwersytetu lubelskiego Fiodorowicz został skazany na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 11. 6. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę. 12 bm.: Wyżyna małopolska Śląsk. Podhale. Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna o umiarkowanem lub małem zachmurzeniu nieba. Wzrost temperatury do 22 stopn. Słabe wiatry miejscowe.

Warszawa, 11. 6 Sin. Wskutek zmniejszenia się ruchu na kolejach, min. komunikacji czyni wielkie oszczędności w budżecie. Osiągnięte oszczędności użyte będą na zakupno w fabrykach krajowych taborów kolejowych.

Warszawa, 11. 6 Sin. Ze Lwowa nadchodzi wiadomość o śmierci **Hipolita Śliwińskiego, posła na pierwszy i drugi Sejm.**

300 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych w Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 11. 6. (R) Po dłuższej dyskusji senat amerykański przyjął 72 głosami przeciw 8 projekt ustawy w sprawie kredytu w wysokości **300 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych.** Przywódca opozycji senator Reed ocenił sytuację w Stanach Zjednoczonych bardzo pesymistycznie i podkreślił, że kwestja bezrobocia, o ile nie zostanie usunięta, doprowadzi do rozstroju wewnętrznego państwa. Mowcy większości scharakteryzowali projekt ustawy, do państwowej polityki socjalnej. Ustawa ma zapewnioną większość Izby reprezentantów i zatwierdzenie przez prezydenta Hoovera.

Tylko jeden morderca skazany

Jerozolima 11. 6. ŻAT. Jak się okazuje, w procesie morderców Jchanana Stahla i Sali Zohar skazany został na 15 lat więzienia tylko jeden oskarżony Raszib Abu Tamin. Drugi współoskarżony został uniewinniony.

Nowe morderstwo!

Jerozolima 11. 6. ŻAT. Żyd sefardyjski Józef Levy, który zaginął przed dwoma tygodniami, znaleziony został zamordowany w piwnicy polnej w pobliżu wioski arabskiej Bet Sachur. Podejrzana o popełnienie morderstwa rodzina beduińska z tejże wioski została osadzona w areszcie. Józef Levy był handlarzem okrężnym, który uprawia swój handel na zamieszkałych wyłącznie przez Arabów obszarach.

Bill Dicksteina zatwierdzony!

Waszyngton 11. 6. ŻAT. Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdził bil Dicksteina przewidujący, iż małżonkowie obywatelek amerykańskich bez względu na termin zawarcia ślubu mają prawo do imigrowania do Stanów Zjednoczonych niezależnie od kwoty imigracyjnej ich kraju pochodzenia.

Zamiast złota — bezwartościowe banknoty

Paryż 11. 6. (B) Z nastaniem korzystniejszych warunków atmosferycznych podjęte zostały na nowo próby wydobycia złota z wnętrza parowca angielskiego „Egypt", zatopionego podczas wojny na wysokości Brestu. Wczoraj dotarli nurkowie do komory, w której przechowywano ładunek wartościowy i wydobyli na powierzchnię 15 tysięcy rupji w banknotach. Banknoty znajdują się w dobrym stanie, są jednak bezwartościowe, ponieważ te serje banknotów już dawno wycofane zostały z obiegu. Nurkowie utrzymują, że uda im się dotrzeć do miejsca gdzie znajduje się ładunek złota w sztabach.

Dwie eksplozje granatów w szkole wojskowej

Paryż 11. 6. (B) W szkole artylerzystów w Bourges eksplodował wczoraj granat 15-centymetrowy w chwili gdy robotnicy demonstrowali sposób napełniania granatów materjałem wybuchowym. Wskutek wybuchu jeden **robotnik został zabity a 3 odniosło rany ciężkie.** W chwilę później **wydarzył się drugi wybuch, przyczem 5 robotn. odniosło ciężkie** rany

Dziś Zjazd Tarbutu

W dniu dzisiejszym toczyć się będą w Krakowie obrady konferencji Tarbutu w naszym okręgu. Tarbut od wielu lat prowadzi na naszym terenie rozległą działalność kulturalną zakładając szkoły hebrajskie, tworząc kursy, szkółki freblowskie, w których wychowują się liczne rzesze młodzieży. Jak w każdej instytucji kulturalno społecznej, tak i tu niewielka grupa ludzi wzięła sobie obowiązek kontynuowania pracy kulturalnej Tarbutu wbrew rozmaitym przeszkodom, jakie piętrzą się na wewnątrz i zewnątrz. Praca ta, choć, niebardzo głośna, wydała już bardzo pokaźne owoce. Ale daleko jeszcze Tarbutowi do ostatecznego celu, do objęcia swą działalnością szerokich rzesz społeczeństwa. Brak mu niejako dynam ki tak koniecznej we wszystkich ruchach kulturalnych. Tarbut atoli jest szermierzem pięknej idei, która dziś zwycięsko kroczy naprzód idei ożywienia języka hebrajskiego. Dlatego też wcześniej czy później osiągnie pełny sukces swej pracy. Dzisiejszemu zjazdowi życzymy, by pchnął pracę Tarbutu na nowe tory, by rozszerzył jego działalność, rozsadził jego dotychczasowe ramy. Na naszym terenie Tarbut ma duże możliwości, tu bowiem istnieje atmosfera, tu istnieją warunki stworzone przez niestrudzonego bojownika języka hebrajskiego i pierwszego prezesa Tarbutu Ozjasza Thona. Trzeba tylko umieć tę atmosferę wykorzystać, trzeba tylko zabrać się do pracy z pietyzmem i wytrwałością a sukces jest pewny. Życzenia tedy towarzyszące dzisiejszemu zjazdowi idą w tym kierunku, by Tarbut przestał być organizacją o mniejszym czy większym zasięgu wpływów, a stał się przynajmniej na naszym terenie — wzorowym w dziedzinie sjonistycznej — wielkim ruchem kulturalnym.

* * *

Dziś w niedzielę odbędzie się w Krakowie VI Zjazd okręgowy Tarbutu dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9'30 rano w sali **„Przedświt Haszachar“, Stradom 15.**

Legitymacje uprawniające do wzięcia udziału w Konferencji oraz sprawozdanie Komitetu Okręgowego Tarbutu, wydawane będą przy wejściu od godz. 8'30 rano.

Z SALI SĄDOWEJ

Tajemnica morderstwa w Tenczynku

Zeznania świadków koronnych. — Oskarżeni w świetle opinji. — Odrzucenie wniosku o wizję lokalną

Kraków, 12 czerwca

(rg) W ciągu ubiegłych dwóch dni toczyła się przed Sądem przysięgłych w Krakowie w dalszym ciągu rozprawa przeciw Eleonorze Gackowej i Stanisławowi Dudkowi, oskarżonym o skrytobójcze zamordowanie Szymona Gacka, rolnika z Tenczynka.

Przez dwa dni przesunęło się przez salę rozpraw kilkudziesięciu świadków. Zeznania ich szkicowały coraz wyraźniej sylwetki osób, zasiadających na ławie oskarżonych, coraz dokładniej zarysowywały się charakterystyczne kontury.

Gackowa wypadła w tym ogniu zeznań świadków naogół nie bardzo ujemnie. Pomimo famy bowiem, jaka na niej ciążyła, nie znaleźli się świadkowie, któtzy wyraźnie stwierdziliby, iż prowadziła ona żywot rozwiązły. Wszystkie objekcje w tym kierunku obracały się w ramach

STOSUNKU JEJ DO MARTISZKA,

kierownika cegielni, do czego zresztą oskarżona sama się przyznaje. Także stosunek jej do męża wypadł na tle zeznań, wcale dla oskarżonej korzystnie. Nie ma bowiem momentów, które świadczyłyby o zdradzie małżeńskiej, czy też złem traktowaniu męża, są jednak zeznania, iż Gacek bił nieraz swą żonę a nawet, jak zeznał wuj jej Prostak, z tego powodu, chciała się ona rzucić pod pociąg.

Jeśli chodzi o wiarołomstwo, to jedynie coś konkretnego przynoszą tutaj zeznania wujostwa jej Prostaków. Jak zeznaje Prostak, pod nieobecność Gacka przychodził do niej jakiś mężczyzna, podobny ze wzrostu do Dudka. Odwiedziny jego przypadały zawsze w godzinach popołudniowych, a więc wtedy, gdy Gacek był przy pracy.

Zeznania Dudka, iż nie utrzymywał on żadnych stosunków z kobietami prowadząc wzorowy żywot, nadwerężane były nieraz słowami jakie padały z ust świadków. Utrwalała się coraz bardziej opinia iż jest to typowy „wiejski donżuan“, który utrzymywał rozległe stosunki z dziewczętami wiejskiemi, znając wiele „sekretnych sposobów“.

Jeśli jednak udało się rozświetlić sylwetki obu oskarżonych, jeśli zeznania korowodu świadków rzuciły na to jakieś światło, to jednak przyznać należy, iż w cieniu pozostała w dalszym ciągu tajemnica nocy krytycznej, i tego co rozegrało się podówczas w domu Gacków.

Dla Dudka obciążająco wypadły w tym kierunku zeznania świadka koronnego — Popiołka.

W nocy 18 kwietnia — zeznaje Popiołek — wracałem do domu z posiedzenia straży pożarnej i przechodziłem do domu Gacków. W pewnej chwili, gdy znajdowałem się mniej więcej w odległości 30 m od domu usłyszałem męski głos: „Ktoś idzie!“ Oglądałem się w stronę domu Gacków gdyż stąd głos ten dochodził i zauważyłem dwie postacie stojące we drzwiach domu. Mężczyzna mówił do kobiety:

IDŹ, SCHOWAJ TĘ SIEKIERĘ,

zrób tak, żeby było dobrze, a nie zdradź mnie. Po tych słowach kobieta ta skierowała się w stronę szopy, stojącej obok domu, mężczyzna zaś stał dalej na progu. Był to mężczyzna wśrostu średniego, głowa jego sięgała o 20 cm wysokości futryny. Jak się z zeznań świadka, złożonych podczas wizji lokalnej w śledztwie okazuje, poznał on wówczas, iż mężczyzna ów odpowiada wzrostem i tuszą Dudkowi. W kobiecie, która stała w drzwiach poznał Gackową. Na drugi dzień, Popiołek zawiadomił o całem zajściu policję w Tenczynku.

Zeznania te, będące dotychczas podstawą aktu oskarżenia przeciw Dudkowi, znalazły poparcie w zeznaniach świadka, który w tej sprawie wypłynął po raz pierwszy wogóle dopiero przed dwoma dniami.

Jest to świadek Walczak, górnik z zawodu. Walczak zgłosił się przed dwoma dniami na posterunku policji w Tenczynku i złożył sensacyjne zeznania w sprawie morderstwa w domu Gacków. Natychmiast wezwano go na rozprawę sądową na której zeznaje wczoraj:

W nocy 10 kwietnia, około godz. 10.30, przechodziłem koło domu Gacków. Koło furtki zauważyłem mężczyznę, rozmawiającego z kobietą. Usłyszałem słowa: „Weź schowaj siekierę obmyj ją, obmyj jego też, a za godzinę, dwie, idź na policję i

POWIEDZ, ŻE NAPADLI GO BANDYCI

i został obrabowany Rób tak, aby było dobrze!“ Po tych słowach mężczyzna ów poszedł drogą w kierunku kościoła, tutaj jednak straciłem go z oczu. (W okolicy kościoła mieszka Dudek). Świadek zeznaje, iż dotychczas nie zgłaszał się do władz, gdyż szwagier Dudka mówił we wsi, że „kto będzie na niego zeznawał, będzie pociągnięty do winy“.

Pozatem ciekawym przyczynkiem do sprawy były zeznania świadka Bielasa, komendanta posterunku policji w Tenczynku. „Nocy krytycznej — zeznaje Bielas — zapukał do mnie do okna, około godziny 2-giej, posterunkowy i powiedział, że zabito Gacka. Natychmiast udałem się na miejsce wypadku. W pokoju, oświetlonym lampą elektryczną, przysłoniętą zieloną materją, leżał na podłodze trup Gacka. Wokół znajdowały się strumienie krwi, zmieszanej z wodą. W kuchni, siedziała w kącie Gackowa i trzymała dziecko na ręku, płacząc i spoglądając w ziemię. Na zapytanie:

KTO ZABIŁ MĘŻA? ODPOWIEDZIAŁA: JAKIŚ PAN.

Jak wyglądał? Nie wiem. Skąd się tu wziął? Przyszedł z mężem z roboty. Ale po chwili, na zapytanie: Kto zabił męża? odpowiedziała: Ja. Czem: Siekierą. Gdzie jest? W szopie. Z kim go zabiliście? Sama.

Ponieważ ułożenie zwłok upewniało świadka, iż był tu jeszcze jeden sprawca, indagował ją jeszcze na posterunku, tutaj zeznała, iż dokonała tego z matką.

Natychmiast wdrożone dochodzenia wykazały jednak, iż matka nie była w tę sprawę wmieszana. Dopiero podczas zdejmowania odcisków daktyloskopijnych, w areszcie w Tenczynku, oskarżona zeznała, iż drugim sprawcą był Dudek.

Na tej podstawie — zeznaje świadek — przyaresztowaliśmy Dudka. Otoczyliśmy dom jego i zapukałem do drzwi,

DUDEK NA MÓJ WIDOK ZBLADŁ,

zarumienił się i zaczął się zachowywać bojaźliwie. Przesłuchany zeznał, iż Gackowej nie zna. Na zapytanie obrony świadek stwierdza, iż szukał śladów krwi na ubraniu Gackowej, nie znalazł ich jednak. Dudkowi wystawia świadectwo, jako kobieciarzowi, który uwodzi dziewczęta.

Reszta świadków, wnosi do sprawy mniej ciekawe momenty, odnoszące się raczej do charakterystyki drobnych szczegółów, czy też obracające się w ramach plotek wiejskich. Wniosek obrony o zarządzenie wizji lokalnej został odrzucony.

Przyczynę zgonu ustalają zeznania lekarzy-biegłych. Jak z zeznań prof. Olbrychta, dyrektora Zakładu Medycyny Sądowej wynika,

PRZYCZYNĄ ZEJŚCIA ŚMIERTELNEGO GACKA BYŁ KRWOTOK MÓZGOWY,

który powstał w wyniku 8 ran, zadanych w czaszkę, narzędziem o ostrych kształtach, przypuszczalnie siekierą, którą znaleziono na miejscu zbrodni, a która wykazała podczas badania ślady krwi ludzkiej. Badania wykazały, że denat nie był alkoholikiem, co jednak nie wyklucza możliwości, iż krytycznego wieczoru wypił kilka kieliszków wódki.

Na pytania obrony prof. Olbrycht wyjaśnia, iż nie jest wykluczonem, iż uderzenia te padły wszystkie z jednej ręki, tembardziej jednak jest możliwe, iż sprawcami było kilka osób. Kwestja rozpryskiwania krwi, nie może również być tutaj podstawą do ustalenia winy. Krew winna się bowiem rozpryskiwać w kierunku sprawcy, ale w razie uderzenia płaską stroną siekiery, w przeciwnym razie rozpryskiwanie się może być minimalne.

Prof. Jankowski określa obu oskarżonych, jako osoby zupełnie zdrowe pod względem umysłowym i za czyny swe, o ile je popełnili, w zupełności odpowiedzialne. Jedynie Gackowa wykazuje niższy poziom intelektualny. Zmiana jej zeznań, nie ma charakteru chorobowego, jest tylko wynikiem chęci bronienia się przed zarzutami.

O godz. 5 popoł. rozprawę odroczono do 7 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Sekretarka osobista“ (Mary Glory).
APOLLO: „Kogres tańczy“ (Liljan Harvey, Lil Dagover, Henry Garat).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Serce na uwięzi“ i rewjetka „Pół godziny śmiechu“
SŁOŃCE: „Nibelungi“ (nowa wersja).
SZTUKA: „Mistigri“ (Madeleine Renaud, N. Noel).
UCIECHA: „Dr Jekyl i Mr Hyde“.
WANDA: „Królowa podziemi“ (Joan Crawford, Marie Prevost).
PROMIEŃ: „Błękitny Motyl“ (Mariena Dietrich i Emil Jannings).

Wywiady - o wiośnie

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, w czerwcu.

Piękny słoneczny ranek, niebo czyste, lazurowe... Na konarach drzew ćwierkają wesoło ptaki. Setki Berlińczyków ciągnie nad jezioro Müggel, aby podziwiać olbrzymi wodnopłatowiec DO X. W sejmie pruskim rządzą się prawem pięści, wcale nie żenując się i nie ukrywając się dłużej za parawan pruderji.

Przekonany o wartości pogrążania się w słodkiem oczekiwaniu szczęścia i piękna — zwróciłem się do szeregu osób, ażeby zasięgnąć prawdziwie kompetentnych opinij — o wiośnie.

Nadarzyła się ku temu sposobność na bankiecie prasy zagranicznej. Oto co mówił p. **Filip Scheidemann**, wybitny polityk i socjalista:

— Panie pośle, proszę powiedzieć mi, jak symptomy wiosny wyczuwa polityk? Jak, zdaniem Pańskiem, reaguje radykalizm Hitlera na wiosnę?...

— Radykalizm Hitlera przejawia się przeważnie u ludzi młodych. Wogóle u wszystkich polityków, na wiosnę poczyna bujać fantazja i radykalizm podnosi skrzydła.

Powiedziałbym więc, że zachwianie się gabinetu Brüninga, nie jest przypadkowe. Z nastaniem wiosny rozpoczęły się nastroje opozycyjne potęgować. A jeżeli to się porówna z wiosną, która jest zmienna i kapryśna, wówczas dopiero łatwo zrozumie się, dlaczego polityka niemiecka ostatnio przybiera tak rozmaite barwy.

Dlatego też my, socjaliści niemieccy, czując odpowiedzialność za linję polityczną, stosujemy swoją politykę z zupełnie innego punktu widzenia, nie oglądając się wcale na wiosnę. Wiem, że są politycy, którzy czują w sobie na wiosnę pewne metamorfozy, jednak w zupełnie innej dziedzinie... o ile oczywiście politykowi szanującemu się wolno odczuwać tego rodzaju metamorfozy...

Zaznaczam, wkońcu, że polityka jest o wiele bardziej poważnym tematem, aniżeli wzięcie udziału w ankiecie na temat wiosny. I dlatego też wszystko, co powyżej powiedziałem, może być w różny sposób komentowane.

* * *

Z kolei zwróciłem się do słynnego i najsympatyczniejszego aktora teatrów Reinhardta — **Wernera Kraussa.**

Zastałem go... na balkonie, grzebiącego w ziemi ustawionych tam doniczek. Myślę sobie: świetny czas wybrałem.

Na zapytanie moje, co może powiedzieć na temat wiosny, p. Krauss odpowiada również pytaniem: „Andere Sorgen haben Sie wohl nicht?"

— A czy pan z wiosną nie zaznał żadnej troski? — pytam.

— Owszem. I to bardzo wielką. Widzi pan, tu w Grunewaldzie, gdzie teraz mieszkam, jest w tej okolicy około 60 balkonów. Zaledwie cztery z nich nie są okryte zielenią i do nich należy też moja willa. Zresztą w całym Berlinie sprawa niema się inaczej. Jestem przekonany, że zaledwie jedna dziesiąta wszystkich balkonów i okien w mieście nie posiada doniczek... a z powodu kiepskich czasów, w których niema mowy o remoncie domów, jest to tem ważniejsze dla ich dekoracji!

— Dlaczegóż pańska willa należy do will nieokrytych zielenią?

Ostatnie moje pytanie pozostało już bez odpowiedzi, a my przeszliśmy na temat aktualnej polityki. Ciągle to samo...

Podziwiałem Wernera Kraussa, najszczęśliwszego człowieka pod niebem. Mnie przyjął pytaniem, czy niemam innych trosk, jak wywiad o wiośnie, — a jego największą troską są — doniczki na balkonie. Żal mi było tego pięknego salonu p. Kraussa tej niezwykle bogatej bibljoteki, salonu, który teraz opustoszał, bo... p. Krauss poprawia doniczki na balkonie.

* * *

W hallu hotelu Eden interwiewuję, przed niespełna rokiem odkrytą partnerkę z ostatniego filmu Jana Kiepury, subtelną gwiazdę filmową — **Magdę Schneider.**

Wraca właśnie z premiery „Śpiewu Nocy", w Gloria Palast, opromieniona odniesionym sukcesem. Chętnie bardzo mówi o poruszonym przezemnie temacie.

— Mój stosunek do wiosny, jest bardzo, bardzo radosny. Ale... przyznaję, że muszę się cofnąć. Pańskie pytanie, jak ja odnoszę się do wiosny — wydaje się być nieco niedyskretnem...

— ?

— Budzą się na wiosnę cudowniejsze nadzieje... Jak w naturze się wszystko odradza, tak i ludzki organizm napełniają nowe moce... Pragnienia budzą się silniej, niż to w innych porach roku bywa...

— Jak wiosna, zdaniem pani, wpływa na kino? — pytam moją czarującą rozmówczynię.

— Mnie się zdaje, że wiosna oddala raczej myśl od kina, ale proszę tego nie pisać, niech ten pogląd nie ostudzi zainteresowań bywalców kinowych. Wszak do gorętszego słońca mamy jeszcze dość czasu.

— Prawda...

— Niestety z rozpoczęciem się gorącej tęsknoty za lasem, rozpoczynam nagrywanie do dużego filmu produkcji Itala, pod znakomitą reżyserją E. W. Emo. Niedobre, niesforne życie hamuje moją tęsknotę za słońcem.

Magda Schneider filozofuje na temat wiosny. A wygląda przytem tak słodko, w swojej powiewnej sukience, że już nie wiem, czy podziwiać ją i poddać się jej urokowi, czy też patrzeć na nią krytycznie, badać i sądzić... Milutka pani Magda wybaczy mi, że zdradziłem Czytelnikom wszystko co mi powiedziała, wszak to o wiosnę chodzi, która jest żywiołem pani Schneider, jak żywiołowy i najbardziej zdrowy jest uśmiech tej pięknej kobiety. Ona w swym przymusowym spacerze, przy nakręcaniu plenerów — żyje tą wiosną.

* * *

Przekonany przez panią Schneider o wartości wiosny, skierowałem swe kroki do wybitnego reżysera, **Heinza Hilperta**, który obecnie prowadzi reżyserję „Żurnalistów" Freytaga, w Deutsches Theater.

Woźny stereotypowym głosem każe mi zająć miejsce, ponieważ pan Hilpert zajęty. Muszę zadowolić się tą uprzejmą odpowiedzią wąsatego, melancholijnego cerbera, czekam więc.

Wreszcie znajduję się u reżysera Hilperta. Przyznaję, że mi nieco przykro zadać mu pierwsze pytanie, może też wogóle pierwsze na ten temat, jakie temu znakomitemu reżyserowi kiedykolwiek jakiś dziennikarz wogóle w życiu postawił.

— Wybaczy pan, że poproszę go o kilka słów o... wiośnie.

— Uważam, że powinien pan z tem zwrócić się do poetów.

Widząc zatem, że trudno będzie otrzymać kilka słów na podany temat, staram się podawać szereg pytań, z jakiemi reżyser Hilpert może się spotkać i często się też spotyka.

— Jako człowiek, czy pan nie odczuwa jakiejś wewnętrznej przemiany na wiosnę. Czy dusza pańska nie reaguje np. radośniej na widok słońca. Przyzna pan, że w powodzi toczących się wypadków, żyjemy często nawet godziną, zapominając, że jesteśmy ludźmi, że otacza nas natura...

— Owszem, sądzę, że za dużo o tem pamiętamy, że jesteśmy ludźmi. W ostatnich latach nastąpiła deklasacja ideałów, świat się zmaterjalizował. Tak, brutalny, gruby materjalizm owładnął ludźmi. Jeśli już myślimy o wiośnie, to tylko pod kątem widzenia zmniejszenia się liczby bezrobotnych. Przynajmniej mnie się tak wydaje.

Reżyser Hilpert, broni się przed dalszemi pytaniami, dziękując więc — żegnam go. Człowiek, który nie chciał udzielić mi wywiadu na temat wiosny — mimowoli wypowiedział się...

Dr. S. Wiesal.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

DZIAŁ GOSPODARCZY

KRONIKA KRAJOWA

Reorganizacja sprzedaży papierosów

Monopol tytoniowy prowadzi intensywną pracę nad zracjonalizowaniem swych wyrobów. Obecna sieć sprzedaży hurtowej jest rozmieszczona bardzo niejednolicie — na niektóre miejscowości przypada po 2 i 3 hurtownie. Jednocześnie sieć punktów sprzedaży detalicznej jest zbyt rzadka. Dyrekcja monopolu zamierza zbyteczne hurtownie zlikwidować, natomiast niektóre z pozostałych upoważnić do tworzenia filij.

Pozatem projektowane jest zwiększenie punktów sprzedaży detalicznej z 80 tysięcy do 120 tys. Rabaty otrzymywane dotychczas przez hurtownie (4 proc.) ulegną znacznemu zmniejszeniu.

Jeśli Monopol Tytoniowy pragnie rzeczywiście skutecznie przeciwdziałać obniżaniu wpływów monopolowych, wówczas winien przy udzielaniu koncesyj kierować się nie względami „społecznemi", lecz wyłącznie kupieckiemi, podobnie, jak to czyni każde przedsiębiorstwo obliczone na zysk.

Nowe zamówienia wagonów w fabryce sanockiej

Mimo stosowania daleko idących restrykcyj budżetowych oraz dużej ilości taboru, odstawionego do rezerwy w związku ze spadkiem ruchu na kolejach, ministerstwo komunikacji zamówiło ostatnio poza kontyngent 15 wagonów — chłodni oraz 10 wagonów do przewozu kur.

Udzielenie zamówienia rządowego na 25 wagonów w czasie, kiedy tabor kolejowy wykazuje blisko 80 tysięcy wagonów niezatrudnionych i stojących bezużytecznie, wywołać musi mimo wszystko pewne zastrzeżenia. Co Min. Komunikacji uczyni z temi wagonami?

Niedobór w Z. U. P. U.

Związek Zakładów Ubezpieczeń pracowników umysłowych zwrócił się do Banku Polskiego i do B. G. K. o pożyczkę około 4,000.000 zł., celem przetrzymania okresu wzmożonego bezrobocia. Rezerwy Z. U. P. U. na pokrycie różnicy pomiędzy wypłatami ubezpieczonym a wpływami wystarczą jeszcze na trzy miesiące; wydatki wynoszą miesięcznie 1,400.000 zł., a wpływy — 700.000 złotych.

Organizacja przemysłu naftowego

Onegdajsze obrady przedstawicieli wszystkich odłamów przemysłu naftowego, przyniosły znaczny postęp w uzgodnieniu poglądów na zasady przyszłej jednolitej umowy kartelowej. Postęp ten zaznaczył się zwłaszcza w rokowaniach przed stawicieli wielkiego przemysłu naftowego z delegatami rafinerji, pozostających dotychczas poza obrębem syndykatu oraz z grupą producentów ropy. Dalsze rozmowy toczyć się będą w dniach 13 i 21 bm. Jak twierdzą rzeczoznawcy rozmowy te będą zapewne ostatecznemi — utworzenia nowej organizacji przemysłu naftowego spodziewać się należy jeszcze przed końcem bm.

Spółdzielnie mieszkaniowe

Związek rewizyjny spółdzielni mieszkaniowych i budowlano- mieszkaniowych przystąpi do organizacji zjazdów przedstawicieli tych spółdzielni w pięciu większych miastach Rzeczypospolitej (Warszawa, Gdynia, Kraków, Poznań i Łódź).

Zadaniem tych zjazdów będzie omówienie trudności finansowych spółdzielni mieszkaniowych i ustalenie środków zaradczych.

Znaczna część członków spółdzielni mieszkaniowych nie może wywiązać się ze swych zobowiązań, wobec czego grozi im utrata dachu nad głową.

Waloryzacja polis rosyjskich

W najbliższych dniach nastąpić ma wypłata należności z tytułu polis b. Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja" i Petersburskiego. Wypłata ta ma nastąpić na skutek zarządzenia Min. Skarbu.

— oOo —

NOWY PREZES RADY GIEŁDOWEJ W WARSZAWIE. Prezesem Rady Giełdowej w Warszawie wybrany został po p. Lubomirskim dyr Banku Dyskontowego Heilperin.

STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ. Firma **portugalska** pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmą polską, mogącą dostarczać surowych skór lisich. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu.

—oOo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Rząd francuski zamierza w najbliższym czasie wypuścić wielką pożyczkę wewnętrzną w kwocie 3 do 3 i pół miljarda franków, dla przeprowadzenia robót publicznych, celem przeciwdziałania bezrobociu. Pożyczka ma być oprocentowana na 4 i pół proc. po kursie emisyjnym 91 proc.

Wzrastający protekcjonizm w Belgii

W najbliższym czasie przedłoży rząd belgijski parlamentowi projekt ustawy, zmierzającej do podwyższenia podatku obrotowego od przywozu. Ustawa ta byłaby skierowana przeciw Francji, Niemcom i Anglji.

Jak Niemcy „likwidują" bezrobocie?

Nowy rząd niemiecki przygotowuje rozporządzenie doraźne, mające ograniczyć pomoc dla bezrobotnym do jednej trzeciej dotychczasowej sumy. Również w dziedzinie przymusowego rozjemstwa socjalnego przewiduje projekt ograniczenie zobowiązań stron w orzeczeniach arbitralnych.



NIEDZIELA, 12 CZERWCA.

Kraków (312,8) 10,15 Nabożeństwo kościelne (z Poznania), 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Komunikat meteorologiczny, 12,15—14 Poranek muzyczny: cyr. Sielski; W. Wituńska (sopr.): Ogiński, Rosenfeld (Kol Nidrej), Verdi, Gounod, Puccini, Kalman, (arje, muzyka). — W przerwie o 12,55 Odczyt. „Znaczenie przerw w czasie pracy i urlopów" — dr. K. Dąbrowski, 14 Pogadanka „Wyprawa kijowska" — ppułk. St. Rutkowski, 14.15 Pieśni ludowe, 14.30 „Łapmy roje" — K. Bajorek, 14,50 Pieśni ludowe, 15,05 Dla rolników: „Sianokosy" — inż. Nowak, 15.25 Pieśni ludowe. 15.40 Dla młodzieży: „Ze świata" i opowiadanie dla dzieci „Świetny pomysł" — ciocia Hala (Wilno), 16,05 Gramofon, 16,20 „Kącik językowy" — prof. Słoński, 16,50 „Polskie winogrona — polskie wino", — St. Guzik (kierownik ogrodów Cystersów w Mogile pod Krakowem), 17,10 1) Chór Dana, 2) transmisja z „derby" warszawskiego, 3) Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości, 19.35 Skrzynka pocztowo- techniczna, 20 Odczyt religijny (O międzynarodowym kongresie eucharystycznym w Dublinie), 20.15 Koncert Filharmonji warszawskiej: dyr. Ozimiński; F. Franzos (skrz.), L. Urstein (fort.): Goldmarck. Paderewski, Strauss, Mozart, Wagner, Thomas. 21.15 Kwadrans literacki: Fragment z książki „Dwa fronty" T Hołówki („Bolszewickim pociągiem"), 21,35 Przemówienie ks. prymasa A. Hlonda, (Poznań), 21,55 Wiadomości bieżące, sportowe i in. 22,05 Muzyka taneczna 22,40 Wiadomości sportowe, 22,50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 10,15—15,05 p. Kraków, 15.05 Aktualne sprawy spółek wodnych" — inż Górnicki, 15.25—16.50 p. Kraków, 16.50 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.10—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 10.30—16,35 p. Kraków, 16,35 Skrzynka techniczna 16.50 p. Warszawa, 17.10—19.35 p. Kraków, 19,35 Muzyka, 20—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 10.30—16.45 p. Kraków, 16.45 „Kościół Bernardynów we Lwowie" — dr. Bostel, 17 „Artur Szyk, iluminator rękopisów", — dr. M. D. Dąbrowa, 17.10—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10 Pieśni ludowe (chór), 11.30 Kantata, 12 Koncert fortepian. (Brahms, Beethoven), 12.40 Pieśni i lutnia, 14.40 Chór, 16 Koncert Filharmonji, 18.30 i 20.15—24 Muzyka.

Rzym (441.2) 12.30, 17 Muzyka śpiew, 20.45 Operetka „Księżna Maritza".

Praga (488.6) 7 Kncert z Karlsbadu, 9.15 Rosyjskie pieśni religijne (chór studentów), 9,45 Koncert skrzypcowy (Dworzak), 18 Śpiew i fortepian 19 Muzyka lekka, 19.45 Śpiew, 21 Koncert.

Wiedeń (517.2) 10 Chór 11 Orkiestra symfoniczna, (dyr. F. Gaz: Czajkowski, Beethoven), 12.20 Reportaż z wyścigów na nartach wodnych 12.35 Muzyka lekka, 13,40 Kwartet 14.50 „Harmonienmesse" Haydna, 16.10, 17.30 i 19.40 Muzyka, 20.20 Sztuka teatralna, 22.15 Muzyka taneczna, śpiew.

———

NADESŁANE

Odpowiedź na wezwanie na Sąd polubowny

W ostatnich dniach ukazały się w „Nowym Dzienniku" i „Przeglądzie Kupieckim" ogłoszenia, zamieszczone przez zawieszonego w ubiegłej kadencji w urzędowaniu byłego dyrektora Związku Kredytowego, p. Teodora Dembitzera, Kraków, plac Dominikański 2.

Napastliwy ton i celowo niejasna treść tego wezwania na „Sąd polubowny" wskazują wyraźnie, że celem autora było niepokojenie opinji publicznej.

Oczywiście nie w zamiarze polemizowania z byłym dyrektorem Związku Kredytowego, a jedynie celem zapobieżenia wprowadzenia w błąd publiczności, oświadczamy co następuje:

W związku z przeprowadzeniem rewizji przez delegata Związku Kredytowego dla Spółdzielni spełniła Rada nadzorcza Związku Kredytowego swój statutowy obowiązek i zawiesiła p. Dembitzera w urzędowaniu.

Następnie po myśli § 19 statutu przedstawiła swe zarządzenie do zatwierdzenia Walnemu Zebraniu. Walne Zebranie **wszystkiemi głosami** przeciw 7 (siedmiu) przyjęło uchwałę, zawieszającą p. Dembitzera w urzędowaniu, do zatwierdzającej wiadomości, mimo, że p. Dembitzer wbrew swemu twierdzeniu, miał możność wypowiedzenia się i przedłożenia posiadanych przez siebie dowodów na Walnem Zebraniu i wypowiedział się w przeszło półtoragodzinnem przemówieniu, podnosząc swe „rzekome" zasługi.

Statut Związku Kredytowego, ani ustawa o Spółdzielniach nie przyznają Radzie nadzorczej, ani Zarządowi prawa przedstawienia uchwał Walnego Zebrania do rozpatrywania instancjom, nieprzewidzianym przez statut i ustawę, a w szczególności Sądowi polubownemu, natomiast każdy członek Spółdzielni może po myśli art. 50 ust. o spółdz. w terminie 6 tygodniowym zaskarżyć niezgodną ze statutem lub ustawą uchwałę do Sądu okręgowego.

P. Dembitzer, zdając sobie sprawę z tego, że w Sądzie nie utrzymałby się ze swą obroną, z prawa tego nie skorzystał i uznał uchwałę Walnego Zebrania za prawomocną.

Z chwilą, gdy p. Dembitzer zaniechał zaskarżyć uchwałę Walnego Zgromadzenia, jako najwyższej instancji, Rada nadzorcza i Zarząd Związku kredytowego nie mają obowiązku dbać więcej o honor p. Dembitzera, aniżeli on sam i wbrew ustawie odgrzebywać sprawę, co do której Walne Zebranie się już wypowiedziało.

Zbytecznem jest nadmienić, że jeżeli p. Dembitzer czuje się przez kogokolwiek obrażonym, to może swoich krzywd dochodzić bądźto przed Sądem państwowym, bądźto, jeżeli chodzi o członków Stowarzyszenia rękodzielników, przed Sądem polubownym tego Stowarzyszenia, w żadnym jednak razie nie może mieć pretensji do członków władz Spółdzielni (zwłaszcza obecnych, nie mających nic wspólnego z zawieszeniem go w urzędowaniu.

Ogłoszenie p. Dembitzera zawiera szereg obelg i insynuacji, nie popartych żadnemi faktami. P. Dembitzer, który pisze wiele o honorze, nie miał dość odwagi, aby wyraźnie napisać, pod czyim adresem skierowuje swe obelgi i inwektywy, przez co uniemożliwił ewentualnie wytoczenie mu karnej sprawy o obrazę czci.

Zaznaczamy jednak, że jeżeli p. Dembitzerowi zależy na tem, aby przyczyny, dla których został zawieszonym w urzędowaniu, zostały rozpatrzone przez bezstronny organ, to możemy go zapewnić, że w Związku z coraz nowemi faktami, ujawniającemi się w toku urzędowania, przyczyny zostaną rozpatrzone przez tak objektywny organ, jakim jest Sąd państwowy, przed którym Związek Kredytowy zmuszony będzie dochodzić cywilnie swych pretensyj z tytułu szkód, zawinionych przez p. Dembitzera.

Oto nasza odpowiedź! 780kr

ZARZĄD ZWIĄZKU KREDYTOWEGO

Spółdz. z ogr. odp.

Kraków, Grodzka 21.

Kongres pięknych słów

„Dysproporcje" Eugenjusza Kwiatkowskiego

Gdy na półkach księgarskich ukazała się książka byłego ministra przemysłu i handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego p. t. „Dysproporcje", wróżono jej wielkie powodzenie. Minister przemysłu i handlu obecnego regime'u zabiera głos w sprawach aktualnych. Już nie jest związany z rządem, siedzi na osobności w Mościcach i nie jest zmuszony do powtarzania stereotypowych zdań, które obowiązują ludzi obozu. Może wyzwolić się z frazeologji bezpartyjnej. z karności bezpartyjnej i opowiedzieć coś o swoich przeżyciach i doświadczeniach.

Mężowie stanu w regime obecnym zjawiali się nagle i niespodziewanie, nikt jeszcze wczoraj nic nie słyszał o zdolnościach finansowych pana wiceministra Koca, a już teraz uchodzi on za autorytet i znawcę stosunków finansowych na rynku międzynarodowym. Zjawiają się nazwiska ludzi wogóle nieznanych, i do dziś dnia trudno ustalić czem rządzą się w chwili obecnej ludzie, którzy wysuwają kandydatury, dlaczego zostają wysunięci na czołowe stanowiska ludzie bez wczoraj, tak jak nie wiemy, dlaczego nagle znikają, mając tem samem całą przyszłość poza sobą.

Zdawałoby się, że pan minister Eugenjusz Kwiatkowski odsłoni w pierwszym rzędzie przyczynę zjawienia się swego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, że wytłómaczy, jakim cudem skromny inżynier z Chorzowa zjawił się w gmachu przy ulicy Elektoralnej jako minister Przemysłu i Handlu, w jakim warsztacie układał przedtem program gospodarczy Polski, by móc stanąć na czele życia gospodarczego w chwili odpowiedzialnej.

Wyjaśnienia tego pan Kwiatkowski nie dał. Ten poeta na posterunku gospodarczym poprzestał na wizji przyszłego życia gospodarczego Polski, na zdawkowym rzucie oka przy omawianiu przeszłości historycznej Polski, na rozwodzeniu myśli programowych wypowiadanych często przez organy prasowe obozu rządzącego o konieczności wzmocnienia władzy, o Batorym jako ideologicznym ojcu bata, o losach konstytucji 3-go maja, którą mógł uratować jedynie jakiś przewrót majowy.

Pan minister Kwiatkowski należy do typowych marzycieli. Już w ubiorze jego, w wiązaniu czarnego krawata jest coś z poety wieku 19-go, z fantasty oddającego hołd kierunkowi idealistycznemu w historji. Na konferencjach gospodarczych nieraz snuł marzenia niczem Gajowiec z „Przedwiośnia" Żeromskiego, mówiąc o swojem ukochanem morzu, o swojem ulubionem dziele — Gdyni, upiększając cyfry tak szumnym potokiem słów pięknych, iż nieraz zdawało się dziennikarzom, że są słuchaczami najpiękniejszej symfonji gospodarczej, że miast kartek ze słowami pan minister przerzuca kartki z nutami, że śpiewnie gra, przymykając oczy z zachwytu.

Były to piękne czasy rozwoju gospodarczego Państwa, szczęście dopisywało, strajk węgiarzy angielskich wzmocnił znaczenie Górnego Śląska, rozwijał Gdynię, realizował marzenia ministra Kwiatkowskiego o rozbudowie życia gospodarczego termometr gospodarczy szedł ciągle w górę. przeciwnicy polityczni regime'u nie mieli nic do zarzucenia panu ministrowi Kwiatkowskiemu. Zresztą niepotrzebna była żadna polityka, we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu obserwowano wzrost konjunktury i dwaj trubadurzy regime'u, pan premjer Bartel i pan minister Kwiatkowski wygrywali na puzonach hymn o szczęściu. Tablice statystyczne świadczyły nieustannie o wzroście, a pan minister Kwiatkowski miał możność na wszystkich konferencjach prasowych wskazywać palcem na te świeczniki jaśniejącej teraźniejszości życia gospodarczego.

Przekroczenia budżetowe nie mogły być wówczas grzechem. Był wielki staw i wielka grobla, miał wówczas możność pan minister Kwiatkowski pięknie marzyć na jawie, wygłaszając przemówienia na konferencjach z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych, miał prawo snuć teorje najbardziej oderwane. A w międzyczasie, między jedną konferencją a drugą, jeździł do swego ulubionego dziecka, do Gdyni, patrzeć na gigantyczny rozwój portu i opowiadać następnie z trybuny parlamentarnej o amerykańskim wprost rozroście tego miasta.

Stabilizacja trwała jednak krótko. Widmo kryzysu wszechświatowego zajrzało również i do Polski, odpędzał go pięknemi słowy pan minister Kwiatkowski, mówił coś uczenie o rozpiętości cen, prawił o konieczności meljoracji życia gospodarczego i coraz więcej zwijał żagle twórczej fantazji w swoich przemówieniach.

Gdy minister Kwiatkowski przemawiał w pierwszym okresie z trybuny sejmowej, zdawało się, że na trybunie stoi Marinetti, tak entuzjastycznie brzmiała pieśń o rozwoju gospodarczym. A wtórował mu w koncercie pełen radosnej twórczości minister Składkowski, przeciwstawiał się pesymizmowi profesora Adama Krzyżanowskiego optymista, minister Czechowicz. Rada ministrów tworzyła orkiestrę radosną, w której poszczególni członkowie z nadmiaru radości sami dośpiewywali teksty przeznaczone jedynie dla solisty-śpiewaka.

Przeminął czas. Kryzys gospodarczy coraz więcej dokuczał, w słowach pana ministra Kwiatkowskiego słychać było już coś z łabędziej pieśni pożegnania, był coraz smutniejszy, krążyły pogłoski, że nie może stać na posterunku gospodarczym, bo został zrujnowany materjalnie, gdyż minister przemysłu i handlu jest gorzej płatny, niż dyrektor przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku. Ukazywały się pogłoski coraz prozaiczniejsze, tak mało licujące z poetycką postacią i działaniem ministra Przemysłu i Handlu, pana Kwiatkowskiego.

Aż po kilku latach przyszła książka p. t. „Dysproporcje". Gdyby zjawiła się w roku 1926/7, byłaby może uzupełnieniem ówczesnego stanu rzeczy w obozie rządzącym. Gdy zjawia się dzisiaj, stanowi dziwną dysproporcję między smętkiem dnia dzisiejszego, a marzycielskiem wizjonerstwem pana Eugenjusza Kwiatkowskiego, i piękne słowa, które tak cudnie zebrał pan minister Kwiatkowski na 307-iu stronicach idą, niestety, na marne. To wszystko już zostało powiedziane, ale to wszystko już dawno przebrzmiało.

B. Singer.

Nowy rząd rumuński wobec Żydów

Prof. Jorga wstępuje do „Żelaznej Gwardji"

Bukareszt (Ż. A. T.) Na konferencji prasy zagranicznej, zwołanej przez szefa nowego rządu rumuńskiego, b. ministra spraw wewnętrznych w gabinecie dra Maniu, p. Vajda-Voevoda, ostatni na zapytanie korespondenta ŻAT oświadczył, iż jeśli Stronnictwo Żydowskie w Rumunji zwróci się do partji rządowej z wnioskiem utworzenia kartelu wyborczego, wniosek ten według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zatwierdzony.

W kołach politycznych nowy baginet p. Vajda-Voevoda **uważany jest za przejściowy.** Już w najbliższych dniach parlament będzie rozwiązany, zaś nowe wybory mają być rozpisane **na pierwszą połowę lipca.** Nowy rząd składa się narazie wyłącznie z przedstawicieli stronnictwa narodowo-zaranistów. Nie obsadzono narazie 5 tek, przeznaczonych dla liberalnej grupy Bratianu, z którą toczą się rokowania.

Aczkolwiek w kołach żydowskich nowego rządu nie powitano, to jednak oczekuje się jego pracy bez uprzedzeń i nieufności. **Szef nowego rządu był często uważany za antysemitę,** tem niemniej powszechnie utrzymują, iż w stos. do Żydów jest on mniej **nie przychylnie nastrojony niż jego poprzednik prof. Jorga.** Spodziewają się, że przy nowych wyborach cuziści i „Żelazna Gwardja" nie będą już korzystali z tego poparcia administracyjnego co podczas ostatnich wyborów uzupełniających, głównie z tego powodu, że będą oni rywalizowali ze stronnictwem rządowem, będącem w pierwszym rzędzie stronnictwem chłopskiem. Jak wiadomo bowiem, cuziści i „Żelazna Gwarda" ubiegają się przedewszystkiem o głosy wśród ludności wiejskiej.

Żydowskie ugrupowania polityczne dotychczas nie powzięły ostatecznych decyzji co do swego stanowiska wobec mających się odbyć wyborów do parlamentu.

Stronnictwo prof. Jorgi nawiązało kontakt z cuzistami i „Żelazną Gwardją" o utworzenie bloku wyborczego. Cuziści odrzucają jednak wszelką koncepcję współpracy z „Żelazną Gwardją". W kołach politycznych uważają obecnie rokowania prof. Jorgi z cuzistami za ostatnią nadzieję polityczną b. premjera. Spodziewają się, że wkrótce stronnictwo jorgistyczne zostanie rozwiązane, zaś sam prof. Jorga wstąpi do ligi cuzistycznej, w szeregach której przed laty odgrywał tak wybitną rolę jako jej najenergiczniejszy propagandzista.

—oOo—

Otwarcia portu w Hajfie dokona książę Walji

Jerozolima (Ż. A. T.) Urzędowy komunikat donosi, iż prace budowy portu w Haifie będą zakończone **na wiosnę 1933.** Uroczystego otwarcia portu dokona książę Walji. Na uroczystości obecni będą władcy kilku sąsiadujących z Palestyną krajów. — Jednocześnie w Haifie odbędzie się wielka wystawa handlu i przemysłu.

Zgon założyciela Poalej-Sjon w Ameryce

Jerozolima (Ż. A. T.) Zmarł tu przeżywszy lat 57 dr. Waldstein, jeden z założycieli stronnictwa Poalej-Sjon w Ameryce. Zmarły był czynny jako pisarz i pedagog. Od r. 1912 dr. Waldstein był profesorem gimnazjum „Herzlia" w Tel-Awiwie.

—oOo—

W KOLONJI DAGANJA w Palestynie pochowano urnę z popiołami zwłok Leopolda Grünberga, naczelnego redaktora „Jewish Chronicle".

DR. CYRUS ADLER obchodził 30-lecie swej pracy w żydowskim instytucie teologicznym w Nowym Jorku. Dr. Adler zajmuje wybitne stanowisko w życiu żydowskiem w Ameryce. Jest on jednym z organizatorów oldamu niesjonistycznego Agencji Żydowskiej i prezesem Komitetu Administracyjnego tej Agencji

LITERATURA i SZTUKA

Sen o chlebie i królestwie

Na dzisiejszy Zjazd „Tarbutu" zapowiedziany jest referat poety Uri Cwi Grinberga.

GRINBERG I MENDELE

Gdy Uri Cwi Grinberg na progu swojej twórczości hebrajskiej wygłaszał słynne wyznanie wiary, streszczające się w zdaniu: „Znam dobrze wartość swego dzieła, i to wiem, że już najwyższy czas, by w hebrajskiej poezji nastąpiła zmiana straży" — czekaliśmy cierpliwie. Dziś niema chyba dwóch zdań co do tego, że jeśli w poezji naszej zaszła zmiana straży, to zawdzięczamy ją Grinbergowi.

Przypominamy sobie, że Grinberg, nim zaczął pisać po hebrajsku, był przodującym poetą żydowskiej awangardy poetyckiej, kierownikiem „Chałastry" — i mimowoli łączymy te ogniwa. Przypominamy sobie, że także Mendele najpierw napisał swoje główne dzieło po żydowsku, a później dopiero po hebrajsku — i zaczynamy błogosławić skromną mame-luszen, że nam teraz poraz drugi dała nową literaturę po przeżyciu się poprzedniej. Jak długo Palestyna nie miała jeszcze swego żywego języka hebrajskiego, taka transfuzja czerstwości i świeżości była zbawienna dla hebrajskiej literatury, tonącej w monumentalnej martwocie tradycyjnego języka. Niech o tem pamiętają wszyscy szowiniści hebrajskiego w Palestynie. Językowi żydowskiemu zawdzięczamy Mendelego i początki naszej literatury renesansowej, językowi żydowskiemu zawdzięczamy soczysty, jędrny, arcybogaty i odrodzony język w hebrajskiej poezji Grinberga. Tyle o genezie Grinberga.

URI CWI CHESTERTON.

Przyczyna metamorfozy Grinberga z kawiarnianego cygana, śpiewającego po żydowsku w poetę palestyńskiego piszącego wiersze hebrajskie, pozostaje zagadką po dziś dzień. Coraz bardziej jednak wraz z odsłanianiem się duszy Grinberga w coraz to liczniejszych tomikach poezji wyłania się nam profil poety włóczęgi, nie mogącego zagrzać miejsca. Grinberg jest naturą chłonną i impulsywną, o takiej pierwotnej żywiołowości, jakiej z trudem doszukamy się wśród narodu o tak dalece przerafinowanej kulturze, jak my, Żydzi. Chłonność i naiwność Grinberga jest prawie dziecinna. Nie dziw więc, że daje się uwodzić rozmaitym mamidłom. Bierze lada jakie świecidełko za złoto i — rzecz cudowna — potrafi siłą swej poezji przekonać każdego, że to złoto. Moc jego patosu jest taka porywająca, że pierwszem swem uderzeniem działa jak obuchem, rzadko zaś kiedy jesteśmy w stanie wyzwolić się wogóle z pod sugestywnego działania jego języka.

W głębi duszy jest i pozostanie romantykiem, z wieczną zdolnością uznania przedmiotu swej chwilowej tęsknoty za bezwzględną prawdę. W imię tej prawdy potrafi stanąć na ubitem polu i zetrzeć każdego przeciwnika lawą swej fanatycznej wiary. Zamknął Grinberg w swej duszy cały zapał największych zelotów. Gotowością ciągłego ścierania się i walczenia przypomina on. Don Kiszot z nad Jordanu, drugiego romantyka, Don Kiszota z nad Tamizy, G. K. Chestertona. Jak tamten polityk, dziennikarz, jak tamten poeta i pamflecista, jak tamten tragicznie samotny szermierz dawno minionej świetności i porzuconych świecidełek. Poeta gestu i pozy, wiecznie modlący się o cud niezwykłości, apostoł heroizmu, Uri Cwi Chesterton.

PIEWCA „REWOLUCJI HEBRAJSKIEJ"

Grinberg przybył do Palestyny w chwili największego nasilenia chalucowego heroizmu. Wpadł w gorącą atmosferę kultu pracy i zachwytu tworzenia z niczego. Oszołomiła go prostota piosenki chalucowej i ekstaza radosnej twórczości. Znalazł po zblazowanej aryjskości Europy ożywczy prąd nowych ideałów i szczerą wiarę prostaczków. Ustąpiło z jego piersi poczucie niższości, tłumione w gołusie hałaśliwą sarabandą wierszową, a zalała mu serce duma, czerpiąca swą radosną jurność w wielkości wyczynów. Europejskiemu junactwu patrjotycznych rzezi, którym na imię wojna, niewolniczej pokorze aryjskich zdobywców świata wobec jej „nieuchronnego" fatum, przeciwstawić mógł poeta „skarlałego" narodu bohaterstwo głodu i ekstatycznej malarji. Koleżeństwo nędzy i mitręgi, cierpianej pod hasłem jutra na własnej, twardej skale, bardziej przemówiło do jego duszy, niż to koleżeństwo broni, o którem mówiła pewna ckliwa piosenka żołnierska. Swoboda oddechu i śmiałość wzroku po upiornej przeszłości zgięcia w kabłąk pleców i niewolniczego spojrzenia — to wszystko stało się treścią „rewolucji hebrajskiej", której piewcą jest Grinberg.

POTOMEK SZALONYCH PROROKÓW

Wrastanie w Palestynę, coraz głębsze i konsekwentniejsze zbliżyło Grinberga do tych pokładów naszej historji, któreśmy zmumifikowali i zamienili w liturgję. W duszy poety odżyła cała przeszłość górna i chmurna z pocztem królów falangą proroków, z szeregami koturnowych kapłanów i milczących bohaterów. Krew zaczęła grać w żyłach, i w takt jej wierszeń przesuwały się obrazy minionej wspaniałości, zaczęły się marzyć powroty dawnych murów, pierś wzbierała od mrzonek i rycerskich poematów. Zatopiony w przeszłości, zaczyna poeta coraz bardziej zapominać o teraźniejszości lub patrzeć na nią zamglonemi oczyma. Niema chleba, więc śnijmy sen o królestwie od morza do pustyni, jak za dawnych czasów.

Kto nie śni razem z poetą, ten przeciwko niemu, tego poeta zetrze siłą swego patosu. Siłę do walki z pomniejszycielami olbrzymów czerpie w analogji z prorokami. Jak prorocy wzgardliwem słowem swem w proch strącali królów tak on ironją i płomiennym pamfletem chce zgnieść zjadaczy mesjasza. Litości nie zna on, potomek szalonych proroków.

POETA NA TRYBUNIE.

Nieraz poeci wstępowali na trybunę. Byli to zazwyczaj rewolucjoniści. Wolno i Grinbergowi. mimo, że z piewcy rewolucji hebrajskiej stał się chwalcą dawno minionych czasów. Musi jednak poeta na trybunie pamiętać o jednej rzeczy. Stać ponad wypadkami dnia i patrzeć w dal poprzez zasłonę przemijającej chwili. W przeciwnym razie zamienia się z tragicznego poety w trybuna. U Grinberga granica często się zaciera, a zupełny brak humoru w jego utworach nie usposabia nas do tego, byśmy mu mieli niektóre rzeczy wybaczać, jak np. Chestertonowi.

Grinberg stoi nad przepaścią retoryki i dialektyki. A szkoda wielka, bo talent jego jest niepowszedni, rzekłbym wielki. Natura obdarzyła go cenną zaletą — żywiołowością i bezpośredniością, która go odrazu postawiła na szczycie całej naszej, przepojonej intelektualizmem poezji. Grzechu zaś dopuszcza się poeta, gdy nie rozwija najistotniejszych wartości swego ducha.

Chaim Löw

—o—

Prapremjera sztuki G. B. Shawa w Teatrze Polskim w Warszawie

„Zbyt prawdziwe, aby było dobre"

Zbiór kazań scenicznych

— Taki osobliwy tytuł nosi nowa sztuka Bernarda Shawa, grana podobnie jak „Wielki Kram" jako prapremjera w Teatrze Polskim po raz pierwszy w Europie. Właściwie jednak tytuł jej powinien brzmieć: „Zbyt niedorzeczne, aby było prawdziwe" — powiada nie bez racji jedna z głównych postaci tych scenicznych kazań. W istocie te osoby, pętające się po scenie bez wewnętrznej konieczności i umotywowania, jakie płynie zwykle z rozwoju samej akcji, z prawdą życia niewiele mają wspólnego. Są to raczej fantastyczno-realistyczne kształty pewnych stanów psychicznych, obrazy dusz chorych i zbłąkanych epoki obecnej. Owa alogiczność wydarzeń, owo dość dziwaczne zachowanie się bohaterów, zwłaszcza w akcie drugim, przypominały mi żywo „Tumora Mózgowicza", bardzo ciekawy eksperyment sceniczny St. I. Witkiewicza — i to tak dalece, że skłonna byłabym posądzać starego Shawa o plagjat, gdyby nie przekonanie o jego nieznajomości polskiego języka. Podobnie jak tam bowiem — choć może nie w tym stopniu nasilenia i niepowiązania konstrukcyjnego — i ludzie Shawa wykrzykują w gorącą przestrzeń jakiegoś bliżej nieokreślonego krajobrazu swoje najskrytsze myśli, ujawniają do dna popędy i imperatywy, niemi rządzące, zwykle starannie maskowane obłudą i pruderją, — a czynią to wszystko w sposób bynajmniej nie tragiczny, raczej komiczno-groteskowy, ze śmiesznym patosem, który nie przejmuje ani nie wstrząsa.

Treść sztuki?... Doprawdy jestem w kłopocie. — Czy tu jest wogóle treść w zwykłem znaczeniu tego słowa? Akt pierwszy robi bądź co bądź wrażenie domu warjatów i pozostawia widza w zupełnej dezorjentacji. Widzimy młodą, rozpieszczoną arystokratkę w łóżku, ciężko chorą na odrę, temperatura 40 stopni, drzwi i okna wspaniałego pokoju szczelnie zamknięte z polecenia podejrzanie przesadnej matki, obok łóżka przykucnął uczłowieczony bakcyl i biada, że go dziewczyna zaraziła odrą. Już tutaj przewrócenie wszystkich pojęć do góry nogami, typowe dla Shawa. Wchodzi matka i doktor; matka — obłąkana histeryczka, której wszystkie dzieci pomarły, zamęcza lekarza, aby ratował to ostatnie dziecko zastrzykami, lekami, forsownem odżywianiem, od którego zdrowy by umarł. (Pod koniec sztuki wychodzi na jaw, że i matka kłamie, że nienawidzi w głębi ducha córki, a udaje poświęcenie, bo ją w tym duchu wychowano). Matka odchodzi, doktor prowadzi djalog z niewidzialnym mikrobem. Potem obejmuje dyżur nocny nowa pielęgniarka Zuzia, która natychmiast po odejściu matki przepoczwarcza się w zwykłą złodziejkę i awanturnicę; razem ze swoim byłym kochankiem i spólnikiem zamierza wykraść słynny naszyjnik z pereł młodej pacjentki i obchodzi się z nią brutalnie, co chorej zresztą wychodzi na dobre. Za chwilę zjawia się przez okno ów spólnik w czarnej masce. Chora, która przed chwilą była „w straszliwej agonji", w obronie naszyjnika nagle zdrowieje, wyskakuje z łóżka, stacza walkę z napastnikami, pokonywuje ich, obezwładnia potężnemi kopniakami i kuksańcami, poczem najspokojniej w świecie zasypia. Spólnik Zuzi knuje teraz plan inny: budzi młodą bogaczkę, która czuje się zupełnie zdrowa, proponuje jej, aby wraz z nimi uciekła, sprzedała naszyjnik, wyrwała się z pod tyrańskiej władzy matki, która ją więzi w domu i wmawia wieczne choroby, zakosztowała szerokiej wolności prawdziwego, bujnego życia, dotąd jej nieznanego. Ów ekskochanek Zuzi okazuje się niedoszłym kaznodzieją, człowiekiem pełnym polotu i wymowy, i panna Mops

ulega mu błyskawicznie: zakochuje się w nim z miejsca i zgadza się na ucieczkę. To niewarygodne przeżycie jest jak sen, chce śnić dalej. Cała trójka zwiewa oknem... Właściwie sztuka skończona, stwierdza bakcyl, który wyzdrowiał razem ze znudzoną panną. Ale mimo to „widzowie będą musieli jeszcze przez dwa akty słuchać gadania bohaterów: wszystkie drzwi jednak stoją otworem".

Oczywiście z zaproszenia tego nikt nie skorzystał. Słyszałam jednak zdanie, że gdyby sztuki tej nie napisał „wielki" Shaw — to albo-by ją wygwizdano, albo nie wysłuchanoby jej do końca. Istotnie bowiem należałoby z dwu dalszych aktów wyciąć przynajmniej połowę, resztę zaś odpowiednio spreparować, aby sztuka straciła swe dłużyzny i zyskała na napięciu dramatycznem. Ponieważ jednak nie zrobiono tego, ponieważ Shaw pozwolił każdemu wygadać się do syta, obnażyć wszystkie „wyższe i niższe ośrodki", i sam przemawia co chwilę do widzów ustami złodzieja-kaznodziei (był on podczas wojny lotnikiem, bombardował ludzkie osiedla i dlatego u niewinnia wszystko, co czyni obecnie) — trudno byłoby wysłuchać do końca tej nieprawdopodobnej mieszaniny farsy, groteski i dramatu, gdyby nie to... Tak jest, gdyby nie to, że właśnie napisał ją Shaw, nie kto inny. Niespodziewanie bowiem z potopu słów wystrzela ognista rakieta, na jakimś zakręcie wyłania się nieoczekiwany, błyskotliwy zwrot lub śmiały paradoks, usiłujący wdrążyć się w najbardziej zawiłe sprawy obecnego powojennego zamętu i sprowadzający przez tę sztukę z terenów dość zagadkowej psychoanalizy na tory najbardziej aktualnej rzeczywistości. W tych słowach, ujawniających cyniczny tragizm dzisiejszej sytuacji bez wyjścia, błyszczał po dawnemu Shaw, i dla tych słów, przyjmowanych z żywym aplauzem, wybaczało mu się niepotrzebne, jałowe gadulstwo. Pozatem przez wprowadzenie świetnej, arcykomicznej figury angielskiego żołnierza, wywodzącego się w prostej linji od Szwejka, zdołał ożywić monotonny akt II. i III.

Sztuka po wielu kołowaniach kończy się potężnem, beznadziejnie smutnem kazaniem osamotnionego kaznodziei-autora, którego największą tragedją jest to, że kazać nie może, minął się więc ze swem powołaniem, bo Biblję a wraz z nią wszystkie wartości potakujące wytrąciła mu wojna z rąk, a innej prawdy nie stworzył dzisiejszy świat. Samo zaś „nie", samo przeczenie nie wystarcza nikomu. Wystarczyć może ono jedynie armji, ludziom, dającym śmierć.

Jak widać zatem, sztuka dała autorowi tylko możność wszechstronnego wypowiedzenia się — we wszystkich dziedzinach. Równie dobrze mógł to uczynić w każdej innej formie scenicznej — bez potrzeby wprowadzania na scenę głupiego pułkownika, tropiącego gdzieś na południu z polecenia rządu tubylczych bandytów, którzy rzekomo wykradli dziewczynę i jej naszyjnik, gdy tymczasem ona pod jego bokiem udaje służebną Zuz., przeobrażonej w hrabiankę. No, ale stary kpiarz nie byłby sobą, gdyby przepuścił sposobność ośmieszenia i wydrwienia wojska i wojskowych, a już w zupełności użył sobie na t. zw. arystokracji. Sztuka w całości jest bardzo niejednolita. Najmniej konsekwentna jest bohaterka, bogata panna z perłami, która w swej deklamacji zbija nieraz samą siebie. Może to miał być obraz (w każdym razie nieudany) duchowego rozwichrzenia i nieświadomości celów życiowych całego młodego pokolenia.

Główne role grali — a raczej wygłosili z wielką werwą: Maszyński, Modzelewska, Romanówna. — Szkoda tylko, że nie dość pewne opanowanie tekstu zmusiło suflera do wzięcia żywszego udziału w przedstawieniu, niż to ma zwykle miejsce w Teatrze Polskim. Spamiętać jednak przydługie, zawiłe i dosyć monotonne tyrady Shawa — to istotnie zadanie niemal nad siły.

Warszawa, w czerwcu. **W. K.**

Sztuka Shawa
a cenzura warszawska

Londyński „Daily Herald" w numerze z 7 b. m. przynosi specjalną korespondencję z Warszawy o dziwnych losach ostatniej sztuki Bernarda Shawa p.t „Zbyt prawdziwe, aby było dobre", której premjera odbyła się w Teatrze Polskim w ubiegłą sobotę. Według informacyj „Daily Heralda" warszawski cenzor teatralny dostał dymisję zato, że przepuścił sztukę Shawa. Zarzuca mu się „niewłaściwy szacunek wobec autora", gdyż przez szacunek dla wielkiego komedjopisarza pozwolił na wystawienie jego sztuki, nie czytając jej wcale. Publiczność na premjerze oklaskiwała entuzjastycznie pacyfistyczne monologi w trzecim akcie, co miało wywołać konsternację w sferach politycznych. Wojewoda grodzki zarządził zupełne zdjęcie sztuki Shawa z afisza, ale minister spraw zagranicznych interwenjował i uratował sztukę, ale nie mógł zapobiec skreśleniu niektórych pacyfistycznych monologów. Sprzeciw przeciw sztuce Shawa miał pochodzić z kół wojskowych i kościelnych.

Tenże warszawski korespondent „Daily Heralda". W poniedziałek 6 b. m. redakcja „Daily Heralda", otrzymawszy tę wiadomość, zwróciła się do samego Shawa z prośbą o wypowiedzenie swej opinji. Słynny pisarz wyraził się, że „Widocznie mowy pacyfistyczne nie dogadzają obecnej polityce polskiej", a sprzeciwy kół wojskowych w Warszawie uznał za „prawdziwy komplement" dla siebie.

Bernard Shaw oskubany

Pod powyższym tytułem pisze B(oy-Żeleński) w „I. K. C.":

Nowa komedja Bernarda Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre", którą pierwszy z teatrów europejskich wystawił Teatr Polski w Warszawie — doznała na premjerze bardzo gorącego przyjęcia. Może zbyt gorącego: żywe oklaski, jakiemi przyjęto świetne koncepty i gorące apostrofy starego kpiarza apostoła, wydały się w naszem ospałem życiu teatralnem czemś anormalnem, niemal rewolucyjnem... Mimo tedy, że egzemplarz sztuki przeszedł oczywiście w swoim czasie urzędową cenzurę, wzięto go po premjerze ponownie na warsztat: ocenzurowano biednego staruszka na nowo i to z rozmaitych punktów widzenia, przyjmując oklaski publiczności, jako... dyrektywę w tem, co należy wykreślić.

Przedewszystkiem padły ofiarą ustępy pacyfistyczne, te, w których naprzykład stary Anglik mówił że cztery lata wzajemnego mordowania się ludzi były szaleństwem. Uznano dalej jako niebezpieczne dla porządku społecznego, zdanie w tym rodzaju: „Jeśli zostanę uczciwym, zostanę biedakiem, i nikt mnie wówczas nie uszanuje"... Miły Boże, gdyby brać tak ściśle, ileż tego rodzaju gorzkich mądrości jest rozsypanych po wszystkich komedjach i wogóle, gdyby przykładać dosłowną miarę do każdego żartu, do każdego paradoksu, cóżby się w teatrze ostało! Ale co jest klasyczne i co powinno przejść do historji cenzury wszech krajów, to to, że cenzura moralności wykreśliła ustęp, w którym stary ateista oskarża sam siebie i przyznaje się do... bankructwa ateizmu!

Wszystkich tych operacyj dokonano na trzecim akcie komedji Shawa, która mimo to cieszy się co wieczór niepamiętanem oddawna powodzeniem. — W kołach teatralnych i literackich cały ten incydent jest żywo omawiany.

KRONIKA LITERACKA

MAREK ARNSTEIN NIE OBJĄŁ JESZCZE KIEROWNICTWA „SCALI" W ŁODZI. Donieśliśmy już, że Marek Arnstein miał objąć kierownictwo żydowskiego teatru kameralnego „Scala" w Łodzi. Narazie jednak natrafił na duże trudności przy tworzeniu zespołu. Sprawa definitywnie rozstrzygnie się po zjeździe Związku aktorów żydowskich w Polsce.

LUDWIK ZAC WYJEŻDŻA DO RUMUNJI. Po ukończeniu swych występów we Warszawie wyjeżdża znany aktor amerykańsko- żydowski Ludwik Zac do Rumunji.

JAKÓB WAJSLIC W HOLANDJI. Były członek trupy wileńskiej, znany artysta Jakób Wajslic występuje obecnie z wieczorami recytacyjnemi w Holandji.

MIRJAM ORLESKA W ŁODZI. Znana żydowska artystka Mirjam Orleska przygotowała nowy program dla swych występów recytacyjnych. Obecnie występuje z dużem powodzeniem w Łodzi.

NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE. Najbliższą premjerą

FRANCISZEK WERFEL — Copyright by „Renaissance" Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella
(Die Geschwister von Neapel)

147)

Autoryzowany przekład Leona Templera.

Siostry nie przypuszczały, że przywitanie z ojcem tak bardzo wstrząśnie Placida i Ruggiera. (Don Dominik nie oczekiwał synów w porcie, bo od czasu osadzenia go w więzieniu obawiał się przebywać śród większych ludzkich skupień. Przyłączał się jeszcze lęk przed własnem wzruszeniem). Powracający do domu synowie zrozumieli jasno to, czego córki — skutkiem ciągłego stykania się — nie widziały tak wyraźnie: że ojca pochylać zaczyna starość zgrzybiała Bardziej niźli wszystko inne martwiły synów objawy ojcowskiej łagodności. W nietajonem podnieceniu wyszedł na ich spotkanie przed drzwi mieszkania wyciągając ku synom ramiona drżące. Dokąd tylko pamięcią sięgali w przeszłość, poraz pierwszy w życiu poczuli na licach gorący ojcowski pocałunek. A jakżeto zdziwić musiały ich podarki, te serca rozdzierające symbole rezygnacji Don Dominika. Nieśmiałym zaniepokojonym wzrokiem wodzili synowie po płce nożnej, po dziełach filozofów, po darach któremi ojciec dawniej zabronione namiętności uświęcał teraz na wieki wieków.

Kiedy minął pierwszy napór powitania i kiedy bracia znów zajęli siedlisko dawnego życia, zasiedli wszyscy dokoła dużego stołu w sali da pranzo, chociaż o tej porze nikt jeszcze nie myślał o posiłku. Dominik Pascarella ogarnął spojrzeniem dalekiem stół wkoło którego zwartym szeregiem siedziały dzieci. Nareszcie znowu był ojcem śród swego plemienia. Ach, nie całkiem! W milczeniu głową skinął na Placida, żeby opowiadać zaczął o Laurze biednym. Wszyscy zrozumieli nieme wezwanie ojca; wiedzieli: nadeszła godzina żeby śród nanowo złączonego kółka rodzinnego w bólu nieutulonym ożywić pamięć Zmarłego:

— Nie wiemy zapewne dużo więcej — zaczął Placido — niż do wiadomości podał wam doktor Pereira. Przybyliśmy zapóźno Ruggiero i ja.

Ruggiero nawet w tej bolesnej chwili brała chętka udzielenia pouczających objaśnień o wielkości i cudach Brazylji: nakreślił też geograficzny plan sytuacyjny:

— Musicie to sobie mianowicie dobrze wyobrazić. Moja „fazenda" jest wprawdzie największa w stanie Sao Paulo, ale leży już tuż nad granicą stanu Parana Stacja kolejowa Limeira odległa jest o blisko dwieście starobrazylijskich „legua"; musiałem przestrzeń tę przebyć konno, bo nanieszczęście żadnego samochodu nie było na miejscu. Jechałem konno półtora dnia Ze stacji kolejowej Limeira do Sao Paulo City trwa podróż jeszcze z piętnaście godzin, jeśli dopisuje szczęście i akurat, w sam czas zdąża się na pociąg.

Tę rozwlekłą relację zabitego Brazylijczyka przerwał w podrażnieniu łagodnem Placido:

— Prawdą jest, żeśmy zapóźno przybyli, żeby zobaczyć brata jeszcze przy życiu Listopad jest tam najstraszliwszym miesiącem śród skwarnego lata. Odbywanie podróży w podzwrotnikowym upale zagraża życiu Po straszliwej grozie tej przeżyliśmy, rozchorowaliśmy się obydwaj w Sao Paulo. Wieczorem w dzień pogrzebu brata. Tak, również Ruggiero, tęgi przecież chłopak, i bardziej wytrzymały niż my wszyscy, chorował wtedy przez tydzień. Nie mogliśmy uwierzyć w to wcale, że Lauro nie żyje. W czasie gorączki zdawało mi się wciąż, że Lauro jest przy mnie. Właśnie z powodu choroby — mimo twej depeszy, ojcze — nie mogliśmy wrócić najbliższym okrętem.

Również i Placido bliski był śmierci, a ja przeczuwałam to, zawyrokowała teraz Gracja. Don Dominik wytarł ręką czoło, na które obficie wystąpił pot:

— A znacie przynajmniej prawdę?

Nie wypowiedział słowa „samobójstwo". Placido mógł tylko zdać sprawę z tego, o czem wiedział od doktora Pereira Lauro nie uskarżał się nigdy i, jak się zdaje, zadowolony był z zajęcia. W ostatnich dniach poprzedzających nieszczęsny wypadek zwierzył się nawet szefowi, że zupełnie już wyrzekł się myśli starania się o posadę w hotelu Esplanade.

To z winy tego „cutaway" — dodał Ruggiero. — Żeby sobie sprawić to ubranie, zaoszczędził już trochę pieniędzy, ale jakiś zacny przyjaciel przegrał za niego pieniądze w kasynie.

Oczy Placida patrzały w dal:

— Rzecz osobliwa, tam za morzem stracił Lauro zupełnie swoją obrotność przemyślną.

Dźwięk zniecierpliwienia wyrwał się z piersi Don Dominika, żeby Placido nie zbaczał z drogi Najstarszy brat zwrócił się teraz do Annunziaty:

— Cierpiał bardzo z powodu utraty pierścionka mamy. Bransoleta twoja, Zia, spóźniła się W październiku napisał do mnie ostatni list, który przeraził mnie, bo był bardzo chaotyczny Wciąż w tym liście wracał do widoku jaki roztaczał się z okna wciąż mówił o horyzoncie, którego znieść nie mógł

— A przytem — przerwał znów Ruggiero — w ostatnich dniach był podobno bardzo wesoły

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teatru Polskiego w Warszawie, po sztuce Bernarda Shawa „Zbyt prawdziwe aby było dobre" (o której w dzisiejszym dodatku literackim obszernie piszemy) będzie komedja muzyczna „Jim i Jill" z Marją Modzelewską i Eugenjuszem Bodo w głównych rolach.

. JARACZ ALBO WYSOCKA OBEJMĄ KIEROWNICTWO TEATRU ŁÓDZKIEGO. Po Karolu Borowskim, który obejmuje kierownictwo teatru ZASPowego w Warszawie wakuje stanowisko kierownika teatru miejskiego w Łodzi. Magistrat łódzki jest za dalszem prowadzeniem teatru w Łodzi przez ZASP, ale chciałby widzieć na stanowisku kierownika Stefana Jaracza. O ile z Jaraczem porozumienie nie dojdzie do skutku, ma z ramienia ZASPu objąć kierownictwo teatru łódzkiego p. Stanisława Wysocka.

„BIAŁE FARTUSZKI" KRUMŁOWSKIEGO W TEATRZE IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO. Teatr im. Stefana Żeromskiego na Żoliborzu w Warszawie pod kierownictwem p. Ireny Solskiej przygotowuje wodewil Konstantego Krumłowskiego pt. „Białe fartuszki".

BRIDŻ

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

I. Kurs brydżowy

Lekcja 14.

OGÓLNE ZASADY ROZGRYWKI PARTNERÓW

Poza pierwszem wyjściem, którego znaczenie poznaliśmy w lekcjach poprzednich, każde następne wyjście po zabraniu lewy przez partnerów, ma także swe znaczenie i powinno być wykonane według pewnej zasady. Nie można bowiem zagrywać pierwszą lepszą kartą, która jest w stanie zrobić lewę, lecz trzeba zawsze pamiętać o tem, jaki ma się cel przed sobą, a nadewszystko brać to pod uwagę, że się nie gra sam lecz z partnerem, który ma także coś do powiedzenia.

Przedewszystkiem muszą się partnerzy zrozumieć, a jest to tylko możliwe przez informowanie się wzajemne, w czasie rozgrywki, przez odpowiednie wyjścia, dodawanie wzgl. zrzucanie kart.

Ważne te sprawy poznamy szczegółowo w następnym kursie, obecnie omówimy je w całkiem ogólnych zarysach.

W ciągu rozgrywki są zasady wyjścia zupełnie podobne, jak przy otwarciu, należy jednak uwzględnić zmienione warunki, wynikające z otwartych kart dziadka, co stanowi w każdym razie wielkie ułatwienie.

1) Po dojściu do lewy powinno się zawsze odegrać kolor zagrany przez partnera.

2) Jeżeli się już więcej tego koloru nie posiada, można odegrać kolor, który był licytowany przez partnera.

3) Jeżeli partner żadnego koloru nie licytował należy zagrać możliwie najkorzystniej według zasad pierwszego wyjścia.

4) W każdym innym wypadku należy się orjentować według kart leżących w dziadku. Orjentacja ta jest dla każdego z obydwóch partnerów odmienna zależnie od tego, czy siedzi przed czy poza dziadkiem.

a) Partner siedzący przed dziadkiem, ma zagrywać pod silny kolor na stole.

b) Partner zaś poza dziadkiem ma odgrywać kolor na stole najsłabszy.

Przykład: W dziadku B leżą następujące karty:

♠ K D
♥ A D 10 x x
♦ x x
♣ W x

Jeżeli do lewy dojdzie X powinien, na podstawie powyższej zasady, zagrać pod najsilniejszy kolor, małem kier. Natomiast jeśliby doszedł do lewy, partner Y, powinien odegrać najsłabszy kolor stołu tj. karo wartością wyższą, niż leżące na stole.

Dla początkujących wynikają częste trudności z nieświadomości, jaką kartę należy dodać lub zrzucić, wzgl. jaką wartością należy wyjść. Na tem tle właśnie popełnia się najwięcej błędów. Tam gdzie trzeba dodać wartość małą, wchodzi się niepotrzebnie kartą najwyższą, lub naodwrót.

W podobnych wypadkach należy się kierować następującemi zasadami:

5) Jeżeli partner wyjdzie w jakimś kolorze wartością małą, należy ją przebić wartością najwyższą posiadaną w tym kolorze.

Z MODY

Bawełna w modzie



Dewizą mody obecnej jest: szykownie, praktycznie i tanio. Możność tę dają nam materjały bawełniane odgrywające tego lata pierwszorzędną rolę. Nie wiadomo czemu zawdzięczamy upodobanie do tej mody — może kryzysowi, w każdym razie cieszymy się, że jest tania a przy tem bardzo miła.

Niespodzianką są dla nas zupełnie nowe wyroby materjałów bawełnianych, są to porowate, ażurowe, i na wzór trykotu tkane o niezwykle pięknych i nowych wzorach. Suknie z tych materjałów robią wrażenie świeżych barwnych kwiatów. Sztywny batyst, organdy i muślin należą do eleganckich materjałów tego lata.

Krój tego rodzaju sukienek musi być dość prosty. Z żakiecikiem lub z bolerkiem — spódniczka w fałdy zastębnowane bardzo nisko, koło szyji szalik harmonizujący z suknią, wyłogi lub revers tylko z jednej strony. Najwłaściwsze przybranie stanowią guziki z masy perłowej, szklane lub metalowe. Powtarzają się także na żakiecie.

Kapelusz przepasany wstążką w kolorze sukni ślicznie kompletuje taki kostjum. Nosi się też wiele czapeczek z tego co suknia materjału.

Obuwie jasne lekkie, najlepiej plecione lub dziurkowane. Ładnie też wyglądają ażurowe sandałki na niskich obcasach. Pończoszki koloru opalonej skóry harmonizują z każdym odcieniem sukni czy obuwia.

W naszych ilustracjach przynosimy kilka szykownych a tanich modeli:

1) Praktyczny kostjum z epongu w białą i niebieską kratkę. Rękaw trzyćwierciowy. Biała polo bluza z niebieską jedwabną kokardą.

2) Popol. suknia z muślinu bawełnianego, w groszki beige - czerwone. Batystowy renvers zapięty na dwa guziki.

3) Sportowa sukienka w pasy, z renversem z piki, guziki w kolorze paska.

4) Miła sukienka z chantungu, na białym tle kostki zielone i żółte. Pasek i szalik lekko związane, z sztucznego jedwabiu.

5) Suknia z woalu bawełnianego w deseń czerwono biały. Oryginalny fason z zamarkowanym krótkim stanem. Kołnierz i manszety z białej piki.

6) Jeżeli się wychodzi w kolorze licytowanym przez partnera, należy zawsze wyjść wartością najwyższą.

7) Na kartę zagraną przez licytanta (rozgrywającego) z ręki lub ze stołu, można, będąc na drugiem miejscu impasować, tzn. nie przebijać jej, lecz dorzucić małą wartość. Natomiast będąc na ostatniem miejscu, należy lewę zabrać, jeżeli to tylko jest możliwe.

Celem gry partnerów, jest, by nie dopuścić licytanta do zrealizowania zapowiedzianego kontraktu. To znaczy, że partnerzy muszą się starać uzyskać dla siebie, taką ilość lew, która może położyć licytanta, przynajmniej jedną wpadką.

Jeżeli licytant zapowiedział:
3 lewy, muszą partnerzy zdobyć najmniej 5 lew
4 lewy, muszą partnerzy zdobyć najmniej 4 lewy
5 lew, muszą partnerzy zdobyć najmniej 3 lewy
itd. ażeby wygrać daną grę.

Każda lewa zdobyta ponadto, stanowi jedną wpadkę więcej dla licytanta.

NA MARGINESIE.

„Kurjerowi“ do pamiętnika

Gdybyśmy uczynili zarzut „Il. Kurjerowi Codziennemu“, że wylał na nas kubeł pomyj, byłoby to z naszej strony niesprawiedliwem, bo „Kurjer“ nie może przecież wylać na nas nic innego jak tylko to, czem rozporządza. Nie można w polemice szafować perfumą ani czystą wodą, skoro ma się do dyspozycji tylko kadzie pomyj — i to pomyj odpowiednio cuchnących... Ale w polemice „o lordach i dezerterach“ nie zadowolił się „Kurjer“ pomyjami. Wyjechał odrazu ze swoją „najgrubszą bertą“, zarzucając nam — „działanie na szkodę państwa“. Zdrada stanu — i basta...

Ustalmy więc fakta:

57-miu wybitnych polityków, uczonych i działaczy społecznych — wśród nich ludzie, jak Bertrand Russel, H. G. Wells, Albert Einstein, Romain Rolland, biskup norweski Stoecen — zwraca się z uprzejmem pismem do P. Prezydenta Mościckiego, w obronie pięciu obywateli polskich skazanych sądownie za odmowę służby wojskowej z powodów przekonaniowych, podobnie jak to nieraz już czyniło w analogicznych wypadkach w stosunku do Głów innych państw. Gdyby „Kurjer“, reagując na tę petycję, zadowolił się stwierdzeniem, że chodzi tu nie o pacyfistów (conscious objectors) lecz o zwykłych dezerterów, byłoby wszystko w porządku. W swojej wczorajszej polemice z nami (pod smacznym kurjerkowym tytułem „Sjonistyczni... baptyści czyli jak „lordowie ze Stradomia“ obrażają się o dezerterów“) usiłuje też „Kurjer“ rzecz w ten sposób przedstawić, iż tylko niewinnie zwrócił uwagę „lordom angielskim“, że „poprostu robią głupstwo“. Ale to jest właśnie kurjerkowa przesada, tym razem... in minus! Bo „Kurjer“ w swoim, typowo swoim rozkrzyczanym i rozchełstanym artykule zarzucił autorom petycji do P. Prezydenta — **niskie motywy polityczne oraz snobizm**. Zarzucił im w szczególności tendencje antypolskie, „szpileczki“ (jak się wyraził) polityczne, a dalej „walkę z wiatrakami, donkiszoterję, niepozbawioną zresztą czasem **ukrytych** celów“, uprawianie „sportu pacyfistycznego“ „podpisywanie dla samego podpisywania“. Zarzucił im — krótko — **świadome** stawanie w obronie **dezerterów**.

Przeciw temu zgoła niepoczytalnemu, a nadomiar arcygłupiemu atakowi, nie na żadnych „trzech lordów angielskich“, ale na 57 reprezentantów elity intelektualnej Anglji, Francji, Belgji Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Holandji itd. napisaliśmy — „na marginesie“ — parę słów zasłużonej reprymendy.

W odpowiedzi spotkał nas ten sam zarzut, z jakim „Kurjer“ wystąpił przeciw... autorom petycji. Bronimy dezerterów... Co gorsza — jesteśmy zdrajcami stanu...

Rozumie się samo przez się, że taki, nietyle nawet bezczelny, ile błazeński zarzut nie zasługuje na żadną odpowiedź. Przy sposobności powiedzieć tylko chcielibyśmy „Kurjerowi“, iż powinien zaprzestać dwóch rzeczy: 1) przyjmowania ogłoszeń kuplerskich (w ostatnich dniach widać pod tym względem w „Kurjerze“ pewną poprawę), 2) udzielania nauk moralności i patrjotyzmu... innym. „Kurjer“ ma przecież w swojem gronie redakcyjnem inteligentnych ludzi, którzy powinni pouczyć wreszcie kierownictwo tego pisma, iż patrjotyzm nie polega na szczuciu i na straganiarskiem obrzucaniu błotem wszystkiego dookoła. Niedawny wyrok sądu warszawskiego, który m. in. wydobył na światło dzienne stanowisko „polityczne“ „Kurjera“ z lat wojennych, powinien dać „Pałacowi Prasy“ wiele do myślenia. — Głos krakowskiego sanacyjnego „Czasu“, który poniżej cytujemy, mówi też sam za siebie i za ...nas. W szczególności — o ile o nas idzie — powinien być „Kurjer“ ostrożniejszym w szafowaniu zarzutami o szkodzeniu państwu i zdradzie stanu. Dopiero przed paru dniami, w artykule wstępnym pt. „Dwa pacyfizmy“, odgraniczyliśmy się bardzo stanowczo i bardzo wyraźnie od pacyfizmu Margueritte'a (subjektywnie zresztą z pewnością uczciwego), akceptując natomiast tezy Ludwika Bauera — tego Bauera, który w swojej książce „Morgen wieder Krieg“ i w całym szeregu artykułów wyjaśnia Europie, iż naruszenie polskiego korytarza przez Niemców byłoby początkiem nowej wojny światowej. Temu samemu przekonaniu daliśmy poprzednio już wyraz w niezliczonych artykułach i notatkach.

Z dwóch stron zarzucono nam ostatnio zdradę stanu. Wczoraj uczynił to „Il. Kurjer Codzienny“, a przed kilku dniami z podobnym zarzutem wystąpiło... „Hasło Podwawelskie“. To chyba wystarcza... do właściwej oceny naszego „antypaństwowego stanowiska“.. (w)



TO I OWO.

Pięć rekordów sławnej lotniczki

Minister Kaltenborn, który w radjo nowojorskiem omawia międzynarodowe i ściśle amerykańskie wydarzenia sensacyjne, mówił ostatnio o znanej lotniczce amerykańskiej miss Amelji Earhardt, rywalce Lindbergha. Mister Kaltenborn przyznał jej cztery rekordy: w najkrótszym dotychczas czasie przebyła ocean, powtóre, podróż tę odbyła po raz drugi — pierwszy raz tylko jako pasażerka, — po trzecie, — jej podobiznę drogą radjową przesłano z Ameryki do Londynu, który to zaszczyt nie spotkał jeszcze żadnego lotnika oceanicznego; a po czwarte, miss Earhart, która w życiu prywatnem nazywa się miss Putnam, jest bowiem żoną znanego nakładcy Putnama, oświadczyła w Londynie na zapytanie, jakie ma dalsze plany na przyszłość: Mogę o tem mówić dopiero po porozumieniu się ze swym mężem. Czy istnieje druga Amerykanka, którąby zdobyła sławę międzynarodową, a któraby chciała przedtem porozumieć się ze swym mężem, zanim wypowie się na temat swych planów przyszłościowych?

P. Kaltenborn zapomniał jednak o piątym rekordzie: Oto albowiem miss Earhard przeleciała ocean jako miss Farlhart, ale w Irlandji i Londynie przemieniła się na mrs. Putnam. Miała więc odwagę dokonać czynu godnego mężczyzny, ale miała też i odwagę pozostać prawdziwą kobietą.

W jaki sposób Albert Londres dostał się do Rosji?

Albert Londres, który zginął tragicznie w płomieniach statku „Georges Phliippar“, był jak wiadomo namiętnym „łazikiem“. Podróżował zawsze bez pakunków. „Nie będę czekał, aż mi się wypierze kołnierzyki“ — mawia, zabierając ze sobą małą walizkę. Podczas podróży nigdy nie oddawał się lekturze, lecz bacznie obserwował wszystko. Był też pierwszym dziennikarzem zagranicznym, który dostał się do Rosji. Było to w roku 1920, kiedy Londres zapukał do bram sowietów, narazie jednak bez rezultatu. Londres wysłał wówczas telegram do Lenina tej treści: „Jeśli nie macie niczego do ukrywania, powinniście mnie wpuścić“. Na drugi dzień wysłał depeszę tej samej treści, na trzeci dzień znowu, aż wreszcie po 18 dniach otrzymał wizę.

Później musiał jednak z Rosji uciekać i za swoje wrażenia z podróży skazany został zaocznie w Rosji na karę śmierci.

Dwa głosy o „I. K. C.“

z jednego — wczorajszego — dnia

GŁOS Z OBOZU ENDECJI.

We wczorajszym numerze „Gazety Warszawskiej“ (z 11 bm.) znajdujemy artykuł pt. „Krwawa prasa a duchowieństwo“, omawiający demoralizujący wpływ „Il. Kurjera Codziennego“ i „Tajnego Detektywa“ na społeczeństwo polskie. Autor (A. Nowaczyński) cytuje następujące „drobne“ ogłoszenia z „I. K. C.“:

BRUNET, 27-letni, pozna inteligentną, wesołą panią, celem spędzenia lata w południowej Francji. Adres: Toulouse, France pour M. S.

ROZKOSZNA dziewczynka, pozna miłego chłopczyka ze „złotej młodzieży“ IKC Warszawa, Krak. Przedm. 9.

ZNUDZIŁA mnie samotność. Chcę poznać Pana, oficera W. P. tylko w celu spędzenia wolnych chwil. Warszawa. IKC, Krak. Przedm. 9.

DESPOTA dyskretny, inteligetny, szuka niewolnicy. Panie z Poznania lub okolicy. o bardzo nieprzeciętnych pragnieniach, zechcą się zgłosić do „I. K. C.“ oddział w Poznaniu, św. Marcina 48, pod Nr. 35020“

PECHOWIEC, dobrego towarzystwa, wyższe wykształcenie, 37 lat, zgodzi się na najdziwaczniejszą życiową kombinację, stałą lub czasową, tu lub zagranicą, byle mieć wygodne życie, bez wiecznej troski o jutro... Panie bez różnicy wieku, wyznania, narodowości — pisać: — „I. K. C.“ Wilno, Wileńska 26 „Sapienti Sat“

a na uwagę socjalistycznego „Robotnika“, że duchowieństwo katolickie nie reaguje przeciw temu, odpowiada:

dopiero teraz duchowieństwo diecezji krakowskiej ze zgrozą i przerażeniem spostrzegło i dowiedziało się, do jakich to gigantycznych rozmiarów rozrosły się pod Wawelem wytwórnie i kołchozy masowej depravacji, korupcji, zbrodni seksualnych, rabunkowych, szantażów, systematycznych wymuszeń i okupów, a wreszcie stimulansów wzrokowych, optycznych, do mordów rabunkowych i do mordów policji. Dopiero teraz zauważono że jawna propaganda nierządu idzie z Krakowa w najdalsze kresy, w Poznań, w Wilno, a propaganda rabunków i mordu dociera na Pomorze...

GŁOS Z OBOZU SANACJI.

Wczorajszy „Czas“ (z 11 b. m.) pisze:

Krakowski „IKC.“, który **stale informuje o sprawach niemieckich tendencyjnie i nieściśle**, przeinaczył i mowę v. Gayla. Mowa nie była więc, jak podaje „IKC.“ wygłoszona przed rządem Rzeszy, gdzie takie przedstawienie programu rządu Rzeszy byłoby **nonsensem**, lecz przed radą państwa (t. j. delegatami rządów krajowych i prowincyj pruskich, którzy pełnią po części rolę drugiej Izby). Mowa nie była zapowiedzią, iż „Niemcy u progu nowej monarchji“, tylko wprost przeciwnie — pierwszą deklaracją wierności nowego rządu dla Konstytucji Weimarskiej i zaprzeczeniem pogłosek o jego zamiarach monarchistycznych. Mowa ta nie stawiała tezy: najpierw załatwienie sprawy reparacyj, potem monarchja, i nie daje żadnych podstaw do takich przypuszczeń.

W tym samym numerze daje „IKC.“ fałszywą wiadomość, iż fortyfikacje niemieckie w t. zw. trójkącie heilsberskim stały w „rażącej sprzeczności z traktatem wersalskim“. **Informacja fałszywa**, fortyfikacje te są niestety wznoszone w zgodzie z traktatem wersalskim.

Nie entuzjazmujemy się rządem v. Papena staramy się możliwie często i rzeczowo informować o antypolskiej psychozie w Niemczech. **Ale sposób, w jaki informuje „IKC.“, uważamy za bezpodstawne sianie paniki, za szkodliwe jątrzenie, za osłabianie stanowiska Polski**

Bezpodstawne sianie paniki, szkodliwe jątrzenie osłabianie stanowiska Polski!!!

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Proklamacja strajku włókniarzy w Łodzi

Proklamowanie strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym wywarło wielkie wrażenie wśród mieszkańców m. Łodzi. W związku z akcją przygotowawczą do strajku, odbędą się we środę 15 bm. wielkie narady komitetów wykonawczych i zarządów związkowych. Strajk ma objąć nietylko Łódź, lecz cały przemysł włókienniczy w Polsce. — Termin rozpoczęcia strajku wyznaczony został na piątek, dnia 17 czerwca.

Przedstawiciele związków zawodowych zapowiadają, że walka prowadzona będzie aż do zwycięstwa, tj. aż do zmuszenia przemysłowców do wznowienia dotychczasowej umowy zbiorowej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PUŁK. HOZERA

Na ćwiczeniach 22 pp. w Siedlcach, którego szefem honorowym został niedawno król Karol II. rumuński, zdarzył się tragiczny wypadek. Prowadzący konne ćwiczenia aplikacyjne dowódca pułku pułk. dypl. Hozer uległ wypadkowi. Mianowicie w galopie spłoszył się koń, przyczem jeździec uderzył głową o drzewo, doznając skomplikowanego pęknięcia czaszki. W stanie b. ciężkim przewieziono pułk. Hozera samolotem do Warszawy. W drodze z lotniska do szpitala płk. Hozer zmarł. Pułk. Hozer, oficer I bryg. leg. dowodził w 1920 r. większemi oddziałami wojsk. Odznaczony był krzyżem Virtuti Militari, Niepodległości i Walecznych oraz wielu orderami zagranicznemi. Od lat 7 był dowódcą 22 pp.

NIESPODZIEWANA PROTEKCJA PRZEZ POMYŁKĘ...

W „Il. K. C." czytamy: W licznych kołach pracowników miejskich w Warszawie budzi olbrzymie zainteresowanie niezwykła sprawa p. M., skromnego dotychczas urzędnika niższego stopnia który w ostatnich dniach otrzymał niespodziewany awans na znacznie wyższe stanowisko. Wszyscy koledzy biurowi, jak i z innych działów, zachodzili w głowę, skąd pochodzi takie nagłe wyróżnienie p. M. On sam w rozmowach przyjacielskich wyrażał zdziwienie i zaniepokojenie tym niespodzianym uśmiechem losu. Mozolne dochodzenia kolegów doszły wreszcie do sensacyjnego wyniku. A było niem odkrycie, że p. M... awansował przez pomyłkę.

Stało się to następująco: Przed niedawnym czasem przyjęty został do Magistratu stołecznego nowy urzędnik tego samego imienia i nazwiska, co p. M. Miał on widać wpływowych znajomych i protektorów, którzy po krótkim czasie jego pobytu w Magistracie, wyszukali mu lepsze stanowisko gdzieindziej, wobec czego opuścił on służbę miejską. Protekcja jednak, poruszona jak lawina u szczytów Magistratu, ruszyła później i dopiero obecnie, po opuszczeniu posady przez właściwego adresata, spadła z całem dobrodziejstwem inwentarza na Bogu ducha winnego jego imiennika. Obecnie, gdy się sprawa wyjaśniła, p. M. jest bardziej nieszczęśliwy, niż przed awansem, ponieważ — jak mówią — grozi mu dymisja, gdyż w ten sposób sfery miejskie chcą zlikwidować to qui pro quo.

ŻOŁNIERZ — SZPIEG SKAZANNY NA KARĘ ŚMIERCI

Sąd wojskowy w Wilnie jako trybunał doraźny skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie bombardjera 3 DAK-u J. Litwinkowicza (lat 22). winnego szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Niecną swą robotę prowadził krótko, bowiem odrazu został przez odnośne organy zdemaskowany i aresztowany. Obrońca szpiega odwołał się do łaski p. Prezydenta, lecz wobec nieuwzględnienia prośby, wyrok został wykonany na stokach gór Antokolskich.

INFORMATOR WOJSKOWY: Słuchacze medycyny na Uniwersytetach polskich mają prawo do odroczenia służby wojskowej do **25 roku życia**, a nie do 23-go, jak to przez omyłkę w ostatnim Informatorze woskowym podano.

STAŁY CZYTELNIK „NOWEGO DZIENNIKA". Reklamacja trwa do 23 roku życia, poczem służba wojskowa wynosi 5 miesięcy. — Zrzeczenie się obywatelstwa nie ma żadnego wpływu na uzyskanie paszportu, do czego potrzebne jest zezwolenie władz, przyczem nadal istnieje obowiązek odbycia służby wojskowej, ewentualnie skrócony.

LITERAT ŻYDOWSKI ŻONOBÓJCĄ

Przed sądem okręgowym w Grodnie stanął onegdaj Izak Milejkowski, nieznany zresztą ogółowi literat żydowski, oskarżony o uduszenie swej żony. Milejkowski przyznał się do zbrodni, twierdząc, że żona prześladowała go swą zazdrością i zatruwała mu życie, zabijając talent. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał w wyroku uznał, iż Milejkowski pod wpływem silnego wzruszenia wskutek ciężkiej obelgi pozbawił swą żonę życia przez uduszenie. Sąd skazał Milejkowskiego na 3 lata twierdzy z zaliczeniem półrocznego aresztu prewencyjnego. W motywach sąd podał, że świadkowie dowiedli, że Milejkowska prześladowała męża i robiła mu sceny zazdrości, co ostatecznie doprowadziło go do tego czynu. Jako człowiek inteligentny powinien był sobie zdawać sprawę z tego, że może spowodować śmierć żony i dlatego powinien ponieść karę. Sąd uważa, że Milejkowski nie jest zbrodniarzem i dlatego wymierza mu niehańbiącą karę twierdzy.

SZCZEGÓŁY NOWEJ AFERY POBOROWEJ

Jak podaje prasa warszawska, śledzwo w sprawie nadużyć poborowych ustaliło, iż nadużycia polegały na manipulacjach przy przenoszeniu poborowych kategorji A do kontyngentów nadliczbowych i przesunięciach terminu wcielenia. W aferze zamieszany jest również referent poborowy O. K. I. por. Rudnicki, inwalida, który jako zdradzający objawy silnego rozstroju nerwowego, poddany został pod obserwację psychjatryczną dr. Nelkena w szpitalu Ujazdowskim.

Po ujęciu i osadzeniu przywódców bandy, która zajmowała się zwalnianiem z wojska poborowych — władze przystąpiły do aresztowania pozostałych członków przestępczej organizacji. O rozmiarach afery świadczy fakt, że dokonano aresztowań w 8-iu miastach w Polsce, gdzie działały filje warszawskiej centrali.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 14	CZERWIEC 12 NIEDZIELA 8 Siwan 5692	Zachód słońca 19 m. 33

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Rynek podgórski 9; tylko dyżur dzienny: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **RUCH LUDNOŚCI W KWIETNIU.** W ciągu miesiąca kwietnia 1932 r. zawarto w Krakowie małżeństw 114 (118), w tem chrześcijańskich 77 (89). Urodziło się żywo dzieci 256 (306), nieślubnych 51 (68) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 18 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 142 (149). W tym samym okresie czasu zmarło osób 209 (261). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 76 (98). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 45 i na choroby organiczne serca 25. Wśród zmarłych było chrześcijan 176 (200).

— **KOMUNIKACJA KOŁOWA NA PRZESTRZENI MIĘDZY WYLOTAMI ULIC SŁAWKOWSKIEJ I DŁUGIEJ.** Magistrat przypomina, że wszelki ruch kołowy w kierunku ul. Basztowej i Długiej winien się odbywać na przestrzeni między wylotami ulic Długiej i Sławkowskiej prawą stroną jezdni, po której biegną szyny tramwajowe, natomiast ruch kołowy w kierunku od ul. Sławkowskiej do ul. Basztowej został skierowany prawą stroną jezdni, położonej między wysepką a ogrodzeniem plantacyj miejskich od strony ul. Florjańskiej.

— **OTWARCIE SKWERU NA PLACU KAZIMIERZA WIELKIEGO.** Dziś będzie oddany do użytku publicznego skwer przy placu Kazimierza Wielkiego z tem, że przeznaczony jest on wyłącznie dla dzieci i towarzyszących im osób.

— **ATRAKCJE W RAMACH IX. TYGODNIA LOTNICZEGO W KRAKOWIE.** Dziś o godz. 7-ej rano na Błoniach krakowskich Konkurs modeli latających, o godz. 10-ej i 12-ej poranki lotniczo-filmowe w kinoteatrze „Sztuka" i „Apollo", o godz. 16-ej na Małych Błoniach wielki pokaz gimnastyczno- sportowy. Loterja spożywcza na rzecz LOPP przedpołudniem na deptaku w miejscu Cleandrów. Loty pasażerskie nad Krakowem i Bielanami popołudniu o godz. 15-ej.

— **POSIEDZENIE TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO.** W poniedziałek 13 bm. o godz. 18 wiecz. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) z nast. porządkiem dziennym: Odczyt dr. inż. J. Dolińskiego pt.: „Wpływ popiołu węgla kamiennego na analizę. Goście mile widziani.

— **KURS SZEWSKI.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że w dniu 15 bm. rozpocznie się nauka na kursie szewskim obejmującym modelarstwo oraz wyrób obuwia nowoczesnego o podeszwach przyplatanych na sezon zimowy : letni. Czas trwania około 2 tygodni. Opłata za cały kurs 15 zł. Zgłoszenia ul. Smoleńsk 9) do dnia 15 bm. włącznie w godz. od 8—2.

Umysłowo chory powiesił się na krzaku

Nocy onegdajszej zauważył posterunkowy policji w okolicy rogatki Wolskiej, zwłoki mężczyzny, wiszące na krzaku naprzeciw rogatki. Po zdjęciu wisielca przeniesiono go na rogatkę, skąd wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, iż zgon nastąpił przed kilku godzinami. Jak wykazały dochodzenia, zmarły nazywał się Józef Lasecki (lat 68). Przebywał on stale, jako umysłowo chory, w Zakładzie Helclów, skąd w dniu 9 bm. wydalił się w niewiadomym kierunku zwłoki denata przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Epilog krwawego wesela w Piaskach

Sześciu oskarżonych skazanych na 27 lat ciężkiego więzienia

(rg) Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie rozegrał się epilog krwawego wesela jakie odbywało się w nocy z 8 na 9 listopada ub. roku w Krakowie, które zakończyło się śmiertelnym wypadkiem.

Nocy krytycznej odbywało się w domu Augusta Chachlowskiego w Piaskach Wielkich wesele, na które przybył jako zaproszony gość Marjan Załubski (lat 20) z Woli Duchackiej. Nie spodobało się to kilku gościom, rekrutującym się z mieszkańców tej dzielnicy, iż znalazł się śmiałek, który odważył się przekroczyć ich „strefę". Toteż szukali zaczepki ze spokojnym Załubskim, pod czas wesela, a gdy się im to nie udało, zaczaili się za jednym z domów, czekając na powracającego do domu Załubskiego.

Napastnicy, a w ich liczbie Józef Mieszaniec (lat 31) rzeźnik, Wojciech Mieszaniec (lat 28) rzeźnik, Czesław Mieszaniec (lat 22) rzeźnik, Władysław Lachowski (lat 23) ślusarz, Tadeusz Rogoda (lat 21) robotnik, Wincenty Seweryn (lat 22) robotnik, zasiedli na ławie oskarżonych, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający Józefa, Wojciecha i Czesława Mieszańców p 7 lat ciężkiego więzienia, Lachowskiego na 5 lat c. w., Pogodę i Seweryna po 6 miesięcy c. w.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Konopacki, wotowali wiceprezes dr. Palmrich i so. dr. Wątor oskarżał prok. dr. Przybylski.

— **ZERWAŁ SIĘ DRUT TRAMWAJOWY** na ulicy Siennej zerwał się drut elektryczny tramwajowy spadając na jezdnię. Przybyły na miejsce elektrotechnik MKM. zerwany drut zmontował bez wypadku.

— **ZAKWITNIĘCIE AGAWY.** W ogrodach miejskich przy ul. Lubicz 23, zakwitnął kwiat agawy. Zainteresowani oglądać go mogą od dnia 13—15 bm. z opłatą po 25 gr, wycieczki szkolne po 10 gr od osoby.

—ogo—

—ogo—

— **PRZYSZŁOŚĆ HEATID.** Dziś w niedzielę wycieczka do Mnikowa. Zbiórka grupy I. o godz. 9-ej. Zbiórka grupy II. o godz. 1'45 przed dworcem głównym.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą „Ezra Chalucom" w Krakowie o g. 7 wiecz. w lokalu Ezry Chal., Stradom 15.

TEATRZYKI

— **„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" K. KRUMŁOWSKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia", która będzie powtórzona wieczorem, jakoteż codziennie do środy włącznie.

— **50-TE PRZEDSTAWIENIE OPERY.** W dniu 27 bm. odbędzie się 50-te w bież. sezonie przedstawienie opery krakowskiej, które wypełni genjalny utwór G. Verdiego „Rigoletto" w premjerowej obsadzie z p. Adą Sari, T. Szymonowiczem, Stef. Romanowskim i Mazankiem w głównych partjach. Czysty dochód z powyższego przedstawienia, przeznacza dyrekcja opery i soliści do dyspozycji Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach.

— **OPERA KRAKOWSKA KU CZCI MONIUSZKI.** W dniu 29 bm. odbędzie się uroczyste przedstawienie opery St. Moniuszki „Halką", któremu teatr krakowski uczci 60-tą rocznicę śmierci największego polskiego kompozytora operowego Stanisława Moniuszki.

— **MORRIS SCHWARZ,** najsławniejszy aktor żydowski, dyrektor teatru artystycznego w Nowym Jorku, **Viola Philo,** śpiewaczka Metropolitan Opery w Nowym Jorku i **Boris Kogan,** pianista wystąpią w Krakowie z jedynym wieczorem, a to we czwartek 16 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cene od zł 1—8 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 3'30 pop. i 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia".

Poniedziałek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia"

LETNI TEATR ŻYD. (STRADOM 11)

Niedziela 4 pop. i 9 wiecz.: „Wayb im Luszen".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 8 wiecz.: „Rewja bezrobotna banda"

DZISIEJSZE MECZE LIGOWE: Polonia—Garbarnia w Warszawie, Wisła—Cracovia w Krakowie, Pogoń—Warta we Lwowie, ŁKS—Legia w Łodzi, Ruch—Czarni w W. Hajdukach.

ZGRZYTY.

Nie czyń drugiemu...

„Głos Narodu" — jak i cała prasa opozycyjna narzeka często na „zwiąanie ust"; o tych samych sprawach prasa sanacyjna pisać może co się jej żywnie podoba, podczas gdy prasa opozycji z wiadomych powodów musi milczeć lub wypowiadać się tylko półsłówkami. Tworzy to „nierówność sił", na co właśnie opozycja tak narzeka.

Przykład zupełnie świeżej daty. W numerze z 9 bm. w artykule wstępnym pt. „Lapanów i jego konsekwencje", pisał „Głos Narodu":

> O bezpośrednich przyczynach zajścia pisać nie będziemy się tylko dlatego, że są one powszechnie znane. Nie czynimy tego przedewszystkiem w poczuciu „nierównych sił", któ re skazują jedną część prasy polskiej na milczenie w pewnych sprawach, gdy druga jej część korzysta z nieograniczonej swobody przedstawiania ich w takiem świetle, jakie uzna za stosowne i potrzebne, chociażby to jaknajbardziej kłóciło się z rzeczywistością...

Ale ten sam „Głos Narodu" postępuje — gdy mu to na rękę — wedle tej samej recepty, którą tak wymownie potępia. A może i jeszcze gorzej...

Przed paru dniami wydrukowaliśmy pełny tekst wyroku krakowskiego wraz z jego motywami, z uwagą (dla każdego człowieka zrozumiałą), że wyroku sądowego okrytykować nie wolno. Wobec wyroku sądowego ma się bowiem „związane usta"...

„Głos Narodu" zupełnie nie zważa na to nasze skrępowanie, na ten nasz przymus milczenia, ale przedrukowuje od nas część motywów wyroku — wyroku nadomiar nieprawomocnego — i dodaje od siebie:

> Niech sobie przeczytają i rozważą te słowa gorący „synowie Judy", których przed miarą rozzuchwaliła przysłowiowa tolerancja krakowskiej ludności katolickiej.

A jak to pięknie dwa dni wcześniej pisało się o „nierównych siłach", które „skazują jedną część prasy polskiej na milczenie w pewnych sprawach, gdy druga jej część korzysta z nieograniczonej swobody przedstawiania ich w takiem świetle, jakie uzna za stosowne i potrzebne, chociażby to jaknajbardziej kłóciło się z rzeczywistością..."

Chociażby to jaknajbardziej kłóciło się z rzeczywistością...

(w)

O ospie i szczepieniach ochronnych przeciwospowych — informuje nasz jutrzejszy „Lekarz Domowy"

Doroczne święto nauki polskiej

pomimo kryzysu — imponujący dorobek naukowy Polskiej Akademji Umiejętności

Wczoraj w południe odbyło się w wielkiej sali gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej uroczyste posiedzenie Akademji. P. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował na uroczystości p. minister WR. i OP. p. Janusz Jędrzejewicz, który wczoraj rano przybył do Krakowa w towarzystwie naczelnika wydziału p. Józefa Stypińskiego. Pozatem zjawili się na uroczystem posiedzeniu przedstawiciele władz krakowskich z p. wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele.

Z zamiejscowych członków przybyli na walne zgromadzenie PAU. z Warszawy: Białaszewicz, Białobrzeski, Gluziński, Hryniewiecki, Morozewicz, Roman Nitsch, Orłowski, Pieńkowski, Sierpiński, Świętosławski;

ze Lwowa: Beck, Bujak, Kleiner, Nowicki, Pawlikowski, Piniński, Romer, Starzyński, Witkowski;

z Poznania: Dembiński, Klinger;

z Wilna: Zdziechowski.

PRZEMÓWIENIE PREZESA KOSTANECKIEGO

Kilka minut po dwunastej wchodzi na salę p. minister Jędrzejewicz w otoczeniu towarzyszących mu osób, po chwili zaś zabiera głos prezes PAU. prof. Kostanecki, który na wstępie składa na ręce p. ministra wyrazy podziękowania dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej za życzliwość, jaką otacza najwyższą polską instytucję naukową. Z kolei wygłasza prezes Kostanecki krótkie przemówienie, w którem omawiając plon pracy Akademji w roku ubiegłym stwierdza, że wyniki pracy są pomyślne pomimo pogarszających się wciąż warunków materjalnych. Niestety radość i zadowolenie z osiągniętych wyników zamąca obawa o przyszłość. Akademja, której byt materjalny oparty jest przeważnie na szeregu wielkich posiadłości ziemskich, przechodzi wespół z całem rolnictwem ciężkie przesilenie materjalne. Skutkiem zmniejszenia się dochodów działalność wydawnicza Akademji jest zagrożona. Mimo tych ciężkich warunków mowca nie traci nadziei w przyszłość i kończy słowami Hezjoda pięknym apelem: „pracować i pracę za pracą wypracowywać“.

SPRAWOZDANIE GENERALNEGO SEKRETARZA

Z kolei zabrał głos generalny sekretarz Akademji prof. Kutrzeba, który złożył sprawozdanie z działalności Akademji w roku ubiegłym. Na wstępie jednak sprawozdawca uczcił pamięć zmarłych w ostatnim roku członków Akademji, przyczem m. in. poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu w tych dniach w Warszawie słynnemu neurologowi drowi Flatauowi, podnosząc jego wybitne zasługi na polu nauki. Z samego sprawozdania podnieść należy, że działalność wydawnicza Akademji mimo srożącego się kryzysu i ciężkich warunków gospodarczych przedstawia się niezwykle imponująco. Takie wydawnictwa jak potężny tom „Kultury Staropolskiej“ oraz „Pamiętnik“ Zjazdu Kochanowskiego' 'jak monumentalna „Historja literatury greckiej“ prof. Sinki, jak wreszcie pierwsza po polsku napisana „Gramatyka sanskrycka“, dzieło przedwcześnie zmarłego znakomitego sanskrytologa, profesora uniwersytetu lwowskiego Andrzeja (a nie, jak mylnie wydrukowano w sprawozdaniu — Jerzego) Gawrońskiego, oraz cały szereg innych wydawnictw, przynoszą naprawdę zaszczyt Akademji.

NOWI CZŁONKOWIE

Z kolei generalny sekretarz odczytał nazwiska nowych członków Akademji, wybranych na walnem zgromadzeniu PAU. dnia 10 czerwca 1932.

Wydział filozoficzny:

1. na członka czynnego krajowego wybrany został znakomity orjentalista polski dr. **Tadeusz Kowalski** profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, na członków korespndentów krajowych: prof. Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa), znany krytyk dr. Wacław Borowy (obecnie Londyn), prof. Tadeusz Mańkowski (Lwów), prof. Kazimierz Moszyński (Kraków).

Wydział historyczno- filozoficzny: I. na członków czynnych krajowych: prof. Jan Czekanowski (Lwów), prof. Jan Rutkowski (Poznań), II. na członków korespondentów krajowych: prof. Tadeusz Brzeski (Warszawa), doc. gen. Marjan Kukiel (Kraków).

Wydział matematyczno- przyrodniczy: I na członków korespondentów krajowych: Karol Bogdanowicz (Warszawa), Władysław Dziewulski (Wilno), Benedykt Fuliński (Lwów), Józef Paczosik (Poznań), Juljusz Tokarski (Lwów), Mieczysław Wolfke (Warszawa).

Wydział lekarski: I. na członków czynych krajowych: prof. Mieczysław Konopacki (Warszawa), prof. Maksymiljan Rutkowski (Kraków), II. na członków korespondentów krajowych: Kazimierz Karaffa- Korbut (Wilno).

Ponadto Walne Zgromadzenie wybrało kilkunastu uczonych zagranicznych członkami zagranicznymi Polskiej Akademji Umiejętności. Nazwiska ich podane zostaną do wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

TEGOROCZNI LAUREACI AKADEMJI

Wreszcie zakomunikował prof. Kutrzeba, że walne zgromadzenie członków PAU. przyznało następujące nagrody:

1 Nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło historyczne **prof. drowi Władysławowi Konopczyńskiemu** za dzieło „Kazimierz Pułasik, życiorys“, Kraków 1931 r.

2. Nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło malarskie **p. Leonowi Wyczółkowskiemu** za obraz „Krucyfiks Jadwigi“, wykonany w r. 1931 i zawieszony w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

3. Nagrodę im. Spasowicza oraz nagrodę m. Krakowa **prof. drowi Aleksandrowi Brücknerowi** za dzieło „Literatura polska. Początki, rozwój czasy ostatnie“. Warszawa 1931 r., oraz za całą działalność nukową.

Uroczyste posiedzenie zakończyło się wspaniałym odczytem prof. Juljusza Kleinera ze Lwowa n. t. „Osobistość i wartości ponadosobiste w FaScie Goethego“. **(dl)**

KRONIKA PRZEMYSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

NOWA APTEKA W STAREJ SZACIE.

Naszą onegdajszą notatkę pod powyższym tytułem uzupełniamy dodatkowo w ten sposób, iż współwłaścicielem dawnej apteki obwodowej Szancera jest obecnie obok Mgrów Katzów, również apt. Natan Grüner, przew. Żyd. Tow. Szkoły L. i Śr. w Tarnobrzegu.

—cgo—

— **SZKOŁA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT ŻYD.** rozwija ostatnio bardzo żywą działalność. Liczne zastępy naszej młodzieży uczęszczają na wzorowo prowadzone kursy kroju, szycia, hafciarstwa, bieliźniarstwa, wyrobu kilimów itp. Ostatnio kreowany kurs gospodarstwa domowego znalazł również chętne uczenice.

Prawdziwie pożyteczną i pochwały godną jest działalność Towarzystwa przez stworzenie patronatu dla terminatorów. W ten sposób 80 chłopców, pracujących u rozmaitych rzemieślników w charakterze terminatorów, znajduje w Towarzystwie pełną opiekę, polegającą na tem, że Towarzystwo daje im przyodziewek, obuwie, umieszcza ich u majstrów, wykonuje nad swymi pupilami pełny dozór, zastępujący niejednokrotnie opiekę ojcowską.

Odbyte onegdaj doroczne Walne Zgromadzenie wybrało po raz dziesiąty z rzędu prezesem Towarzystwa p. Dra Jakóba Glanza. Nadto do Wydziału wybrani zostali: pp. Babad, Dr. Bethauer, Citronowa, Feuer J., Gansowa, Grotenowa, Golgerowa, inż. Guttmann, Haasowa, Haspel, Krebs, Münzowa, Dr. Schutzman, Schweber E., Dr. Schlattner, Dr. Sohn, dyr. Stramer, prof. Teich i Turteltaubowa.

— **JUWAL WYSTAWIA „ROXY“.** Popularna dziś komedja amerykańska „Roxy“ znalazła udanych odtwórców w Żyd. Tow. dram.-muz. „Juwal“. Na czoło zespołu wysunęła się swą doskonałą grą p. Weintraubowa w roli tytułowej. Również reszta zespołu w osobach pp. Stegmanowej, Grossfeldowej, Rechtera i Mgra Rosshändlera wywiązała się należycie ze swego zadania a także p. Knepelówna i Mgr. Spiegel w rolach epizodycznych dotrzymali kroku całości. Efektowna wystawa i pomysłowa reżyserja p. Reichsmanowej w łączności z grą amatorów rokują komedji powodzenie, zwłaszcza, że premjera została życzliwie przyjęta przez liczną publiczność.

KRONIKA TARNOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

— **SCHWYTANIE SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO.** Policja schwytała trzech niebezpiecznych bandytów, którzy przed kilku dniami dokonali niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na szosie Szczucin—Żabno, ciężko raniąc czterech kupców, z których jeden zmarł w szpitalu powszechnym. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska opryszków trzymane są w tajemnicy. Bandyci staną wkrótce przed sądem doraźnym.

— **TAK JEJ WPADŁO DO GŁOWY.** Przed trybunałem sądu przysięgłych stanęła Katarzyna Karpińska z Rzędzina, oskarżona o podpalenie zadowań swego pracodwcy Jana Olszówki.

Zapytana o powód podpalenia oświadczyła, iż „tak jej wpadło do głowy“. Sprawa ta znalazła się jeszcze na wokandzie sądowej ubiegłej kadencji, została jednak odroczona ze względu na badania psychjatryczne, którym oskarżona została poddana. Według orzeczenia lekarzy została Karpińska uznana za odpowiedzialną za swój zbrodniczy czyn. Aby jej tedy wybić takie myśli z głowy, skazał ją trybunał na jeden rok ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Januś, wotował s. s. o. Kawecki i Łucki, oskarżał prokurator dr. Kozub bronił obrońca Jakubowski. Była to ostatnia rozprawa w czerwcowej kadencji przysięgłych.

— **USZKODZENIE KOŚCIOŁA PRZEZ PIORUN.** W Ciężkowicach uderzył piorun w kościół, wywołując pożar, który został natychmiast ugaszony. Szkody dochodzą do 300 zł.

— **ŚMIERĆ OD PIORUNA.** W czasie burzy uderzył piorun w 37-letnią Janinę Niegłos w Kowalowej k. Tarnowa, w chwili, gdy ta wyszła na podwórze, by przyglądać się burzy. Janina Niegłos poniosła śmierć na miejscu. Nadto ulegli dotkliwym poparzeniom na skutek uderzeń pioruna Jan Jacher Ludwika i Stefanja Madejska.

— **ARESZTOWANIA.** Policja zatrzymała Władysława Siwierskiego z Poręby Radlnej k. Tarnowa który dokonał w swoim czasie dwukrotnego włamania do składu ubrań Salomona Weltscha gdzie skradł większą ilość ubrań, wartości 3000 zł. Siwierskiemu odebrano część skradzionych rzeczy i oddstawiono go do dyspozycji władz sądowych. Policja jest już na tropie spólników kradzieży Siwierskiego. — Nadto zaaresztowała policja Władysława Siemińskiego za kradzież portfelu, z zawartością 80 zł. na szkodę Feliksa Korczyńskiego i oddała go do dyspozycji władz sadowych.

— **SZAJKA ZŁODZIEJI W POTRZASKU.** Policja przymknęła szajkę złodzieji w osobach Adama Barana, Tadeusza Morawskiego, Józefa Rękała i Feliksa Piekary, którzy dokonali ostatnio szeregu kradzieży. Skradzione rzeczy, których złodzieje nie zdążyli się wyzbyć zwrócono prawowitym właścicielom.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 79 tend. utrzymana. **Pożyczki:** 4-proc dolarowa 46 i jedna wcz., 7-proc. stbilizacyjna 44.50, 44, 10-proc kolejowa 100, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.88, 8.90, 8.86 **Dewizy:** Belgja 124.42, 124.72, 124.11, Londyn 32.77 32.93, 32.61, Nowy Jork 8.905, 8.925, 8.885, telegr. 8.91, 8.93, 8.89 Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Praga 26.40, 26.46, 26.34. Szwajcarja 174.23, 174.66, 173.80, Berlin prywatny 211.40, tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11 6. 1932. Bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 6 PAT. Paryż 20.17. Londyn 18.81 i pół, Nowy Jork 5.12 i jedna ósma, Belgja 71.40, Włochy 26.26, Berlin 121.45, Praga 15.18, Warszawa 57.40, Bukareszt 3.04.

KURSY POŻYCZEK POLSKICH W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 10. 6. Dillonowska 46.625. stabiliz. 42.625 dolarowa nienot. śląska 29, warszawska 31.25. Tendencja niejednolita.

MacDonald i Simon w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 11. 6. (B) Premjer angielski MacDonald i minister spraw zagranicznych sir John Simon przybyli dziś do Paryża, witani przez tłumy ludności zebranej na dworcu owacyjnemi okrzykami. Przybywających gości angielskich powitał na dworcu premjer Herriot w otoczeniu wyższych urzędników kancelarji prezydjum rady ministrów oraz ministerstwa spraw zagranicznych i ambasador angielski lord Tyrell.. Ministerowie udali się do ambasady angielskiej, gdzie zamieszkają podczas wizyty paryskiej. Wieczór wydany zostanie na cześć gości na Quai d'Orsay bankiet, poczem nastąpi pierwsze spotkanie poufne między Herriotem a MacDonaldem.

Zgon b. posła Kolischera

Lwów. 11. 6. PAT. Wczoraj zmarł w Wiedniu dr. Henryk Kolischer, komandor orderu „Polonia Restituta", b. poseł do sejmu galicyjskiego, b. poseł do austrjackiej rady państwa, b. poseł do sejmu ustawodawczego, b. prezes izby handlowo-przemysłowej, b. członek rady nadzorczej Banku Krajowego oraz wielu innych instytucyj przemysłowych, bankowych i handlowych. B. p. Kolischer zmarł w 78-ym roku życia. Przewiezienie zwłok do kraju nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

Koniec strajku zecerów we Lwowie

Lwów 11. 6. PAT. Dziś w południe w okręgowym inspektoracie pracy podpisana została umowa między Związkiem właścicieli drukarń a delegatami zrzeszenia pracowników drukarskich „Ognisko". Na mocy tej umowy zakończono kilkudniowy strajk zecerów we Lwowie. Umowa ta, która doprowadza do obniżki dotychczasowych płac zecerów wchodzi w życie z dniem 12 bm. i obowiązuje na okres 6 miesięcy do 30 listopada br.

Proces apelacyjny „I K. C" contra Nowaczyński

Warszawa. 11. 6. W dniu dzisiejszym w sądzie apelacyjnym w Warszawie miała być rozpatrywana sprawa A. Nowaczyńskiego z oskarżenia redaktora i wydawcy „I. K. C.", posła Marjana Dąbrowskiego o zniesławienie w druku. Sprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie, gdyż powszechnie oczekiwano, że p. Nowaczyński dla uzasadnienia swych zarzutów, przytoczy nowe, rewelacyjne szczegóły z działalności tego wydawnictwa. Tłumnie zebraną w sali sądowej spotkał jednak zawód, gdyż na wniosek pełnomocnika posła M. Dąbrowskiego, adwokata Rapapporta, sprawa została odroczona.

Wizyta angielskiej floty wojennej w Gdyni

Gdynia 11. 6. PAT. Dywizjon floty angielskiej, przybywający do Gdyni w dniu 15 bm. składać się będzie z kontrtorpedowców: „Wivian", „Wesse X" „Westcott" i „Wolfhound". Na spotkanie angielskich kontrtorpedowców wyrusza statek Żeglugi Polskiej „Jadwiga". Okręty angielskie zatrzymają się w porcie wojennym, przyczem jeden z nich będzie dostępny dla zwiedzania przez publiczność.

Zgon w pociągu

Kielce 11. 6. PAT. O godzinie 22-giej w przedziale I. kl. pociągu osobowego na linji Miąsowa — Chęciny zmarł nagle naczelnik wydziału zakupów Tramwajów Warszawskich Sefan Ganc. Na stacji w Kielcach wagon ze zwłokami wyłączono z pociągu i na zarządzenie władz sądowo- lekarskich zwłoki przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Koncert Paderewskiego w Brukseli

Bruksela 11. 6. PAT. W dniu dzisiejszym pod protektoratem królowej Elżbiety odbył się koncert Paderewskiego na cele dobroczynne. 3.000 słuchaczy przyszło podziwiać mistrzowską grę naszego rodaka. Na koncercie obecni byli król i królowa belgijscy, przybyli z Londynu na godzinę przed koncertem. W loży posła Rzeczypospolitej Jackowskiego obok loży królewskiej zasiadł premjer Renkin z małżonką. Mistrz Paderewski przyjmowany był owacyjnie.

Dolar ma silny podkład złota

Nowy Jork 11. 6. (R) Federal Reserve Board komunikuje, że zapas złota podkładowego w dniu 8 bm. wynosił 2.980 miljonów dolarów czyli był o 1.034 miljony dolarow większy od zapasu ustawowego.

Prezent dla hitlerowców

Monachjum 11. 6. (R) „Voelkische Beobachter" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że we środę ma być ogłoszone rozporządzenie znoszące zakaz dla oddziałów szturmowych partji narodowo- socjalistycznej oraz zakaz noszenia mundurów przez członków partyj politycznych.

Hitlerowcy chcą agitować — terorem

Essen. 11. 6. PAT. „Ruhr Echo" odsłania plan akcji wyborczej hitlerowców w Zagłębiu Ruhry. Plan ten zdaniem, dziennika, przewiduje ekspedycje karne przeciw wrogom politycznym, zamachy na biura i lokale socjalistyczne i komunistyczne, udaremnianie strajków, wreszcie ostre pogotowie w dniu 31 lipca, ażeby w razie pomyślnych wyników wyborów dokonać zamachu stanu.

Warunki pożyczki francuskiej dla Austrji

Londyn. 11. 6. (L) „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że rząd francuski zamierza zgodzić się na udzielenie pomocy finansowej Austrji pod następującemi warunkami: Austrja musiałaby się zobowiązać iż zatrzyma swoją zupełną niezależność polityczną i gospodarczą oraz musiałaby się zobowiązać, że nie weźmie udziału w żadnej kombinacji gospodarczej państw naddunajskich o ile kombinacja taka nie zostanie przez Francję aprobowana.

Chiny skłonne do rokowań

Londyn 11. 6. (L) Z Nankinu donoszą, że rząd chiński w enuncjacji oficjalnej komunikuje, iż pragnąc przyczynić się do utrwalenia pokoju światowego w duchu paktu Kelloga, skłonny jest do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia paktów o nieagresji nietylko z Rosją sowiecką, lecz również z innemi państwami, nie wyłączając Japonji. Z chwilą zawarcia paktu o nieagresji z Rosją sowiecką byłyby podjęte normalne stosunki dyplomatyczne między Chinami a Rosją sowiecką, zerwane w r. 1927.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

(rg). Wczoraj, o godz. 7 wieczorem podjęta została rozprawa sądowa przeciwko Eleonorze Gackowej i Stanisławowi Dudkowi o zbrodnię morderstwa. Na wstępie przewodniczący odczytał akta dotyczące sprawy, poczem po zamknięciu postępowania dowodowego postawił sędziom przysięgłym następujące pytania:

Pytanie główne: Czy oskarżona Gackowa działając we wzajemnem porozumieniu z drugim sprawcą przeciwko Szymonowi Gackowi w zamiarze pozbawienia go życia w sposób zdradziecko podstępny przez wielokrotne uderzenie go w głowę w ten sposób postąpiła, że Szymon Gacek skutkiem tego śmierć poniósł?

Pytanie ewentualne: Czy oskarżona Gackowa nie przyłożywszy wprawdzie bezpośrednio rąk do wykonania morderstwa, ani nie współdziałając czynnie w dokonaniu tego morderstwa, jednak w inny sposób przyłożyła się do czynu?

Drugie pytanie główne: Czy oskarżony Dudek winien jest, że działając w porozumieniu z drugim sprawcą przeciwko Szymonowi Gackowi w zamiarze pozbawienia go życia w sposób zdradziecko-podstępny przez wielokrotne uderzenie go siekierą w głowę w ten sposób postąpił, że Szymon Gacek skutkiem tego śmierć poniósł?

Wyrok zapadnie późną nocą.

Przed wyrokiem

Po przemówieniu prokuratora dra Boryczki zabrał głos obrońca osk. Gackowej. Godzi na 12 w nocy przemówienie trwa. Wyrok za padnie nad ranem.

Bł. p.

SALOMON LANGER

długoletni przełożony Stow. „Machzike Chaloim" zmarł dnia 9-go czerwca br., w 66 roku życia.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 10 bm., o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni ŻONA I DZIECI

Camera obscura

W tej właśnie rubryce a nie innej należy „uwiecznić" „złotą myśl" znanego publicysty i posła Mackiewicza —o wojnie.

W chwili, kiedy świat przygotowuje się wprawdzie do nowej wojny światowej, ale drży przed nią i lęka się jej jak bestji apokaliptycznej — obywatel Państwa, które na nowej wojnie może tylko stracić (stracić bardzo wiele!) a nic nie wygrać — wypisuje (w art. o Clemenceau, „Słowo Wileńskie" z 10 bm.) następujący zwarjowany nonsens:

> Wojna! To wielkie zjawisko jest probierzem ludzi. Może na tem polega wielkość, świętość wojny, że oddziela w człowieku to, co jest małe, i podkreśla , wywołuje to, co jest wielkie. Oddziela ludzi małych od wielkich. Oddziela heroizm i idealizm.
>
> Jest matką heroizmu i idealizmu. Wielką, duchową siłą jest wojna. Bez wojen plemię ludzkie nie byłoby tem, czem jest.

Miałoby się w odpowiedzi na ten zachwyt rzetelną ochotę uczynić p. Macikewiczowi pewną, rzecz w Polsce popularną — choć oczywiście nieobowiązującą — propozycję...

Pepin.

W SPORCIE

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI 2:0 (1:0) MISTRZ. KL. A.

Biało-niebiescy, u których z meczu na mecz znać znaczną poprawę, uzyskali zasłużone zwycięstwo. Górując przez cały czas gry nad przeciwnikiem, który grał niezwykle brutalnie, tak iż sędzia zmuszony był pod koniec gry usunąć 2 graczy. Do przerwy przeważa niemal zupełnie Makkabi, która zdobywa prowadzenie z ładnego strzału Purisza. W drugiej części gry utrzymuje się nadal przewaga gospodarzy, których atak przestrzeliwuje dużą ilość doskonałych pozycyj, a nawet rzut karny. W tym okresie gry uzyskuje bramkę dla Makkabi debiutant Lieberman. Na wyróżnienie zasługują Hauptman (który był najlepszym graczem na boisku) oraz Reder i Herman.

Sędziował bardzo dobrze p. Rumpler.

Anglja—Polska 3:0

Piękny sukces Hebdy

Warszawa. 11. 6. PAT. Dziś w drugim dniu zawodów tennisowych Polska—Anglja o puhar Davisa rozegrano grę podwójną, w której para Perry-Huges pokonali parę polską Hebda—Warmiński w trzech setach 6:0, 6:2, 6:0. W meczu pokazowym Hebda pokonał zdecydowanie czwartą rakietę Anglji Davida 6:3, 6:4, 6:2. Jest to pierwsze zwycięstwo Polaka nad Anglikiem. Po drugim dniu zawodów prowadzi Anglja w stosunku 3:0.

W pierwszym dniu zawodów o puhar Davisa odniósł Lee zwycięstwo nad Stolarowem 6:4, 6:3 i 6:3 oraz Perry nad Tłoczyńskim 7:5, 8:6 i 6:2.

Greta Garbo zostaje przy filmie

Oddawna zajmuje się opinja publiczna nietylko Stanów Zjednoczonych, ale i świata całego rozmaitemi pogłoskami o zamiarach Grety Garbo wycofania się z pracy filmowej. Ostatnio obiegła nawet prasę wiadomość, że Greta Garbo wyjechała ze Stanów Zjednoczonych, a miejsce jej pobytu jest nieznane. Tymczasem okazuje się, że Greta Garbo podpisała z bankierem Kennedy nowy kontrakt, wedle którego gaża tygodniowa artystki wynosić ma 15.000 dolarów. Bankier Kennedy działał w charakterze męża zaufania Warner Brothers i Metro Goldwyn. Greta Garbo straciła znaczną część swego majątku z powodu bankructwa banku Beverly Hills co ją skłoniło do kontynuowania swej karjery filmowej.

WOLNE POSADY

Przyjmę spólniczkę (spólnika) z gotówką około 6000 Zł. celem rozszerzenia atelier o pewne działy reklamy. — Atelier reklamy nowoczesnej Otto Schlesinger, Kraków, Wrocławska 9. 1487kr

Absolwentki — szkoły handlowej początkującej siły biegłej w rachunkach z ładnem pismem poszukuje Türkel Florjańska 22. Zgłoszenia między 8—9.

Modniarka siła pierwszorzędna poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Rutynowana" do Adm. N. Dz. 786g

POSAD POSZUKUJĄ

SIŁA biurowa ze znajomością buchalterji, biegła stenotypistka polsko-niemiecka, poszukuje posady, ewentualnie na wyjazd, od zaraz. Zgłoszenia pod „Szybka orjentacja" do Admin. „Now. Dziennika". 763g

Koncypient z egzaminem adwokackim i dłuższą praktyką poszukuje posady najchętniej na prowincji. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Dra Salomona Stamlera Stamlera w Nowym Targu. 1532kr

Inteligentny 20-letni chłopak z lepszego domu poszukuje posady praktykanta biurowego od zaraz. Pierwszy miesiąc bezpłatnie. Zgłoszenia pod „Zdolny" do Adm. N. Dz. 769

Akademik stud. lingw. poszukuje utrzymania jako korepetytor. Zgłoszenia sub „Exact" do Adm. N. Dz. 785g

SPRZEDAŻ

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse" kupi Pani najdogodniej we firmie Strzegowski, Kraków, Stradom 25. 1341kr

Wózki dziecięce i łalkowe **„Konkon"** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Kolwin,** Kraków, **Florjańska 30.** 1512kr

Okazyjnie, przedwojenne: pierścień z większym brylantem, złote zegarki z łańcuszkami. Zgłoszenia pod „Dzwoniący zegarek" do Adm. N. Dz.

Leżaki, hamaki, płótno leżakowe, sznury, poleca: Scherer, Kraków, Krakowska 6.

Szpagat, liny, — trawę morską, konopie, siatki, osnowę do kilimów, płótno tapicerskie, etc. poleca Fabryczny skład — H. Finkelstein, Kraków, Wielopole 22, — (naprzeciw PKO.) Telefon 142-29. 1566kr

Olbrzymiem powodzeniem cieszą się nasze pyjamy męskie. w modnych wzorach po 10·80. Radzimy i WP. korzystać z tej niecodziennej okazji. Fabryka bielizny „PAW" — Kraków, Florjańska 4. 1568kr

Koszulki chłopięce — zgrabny krój, z krawatką, od 2·90, tylko wprost we Fabryce bielizny „PAW", Kraków, Florjańska 4. 1569kr

Pani może się osobiście przekonać, — że bieliznę damską kupuje się najkorzystniej we Fabryce Bielizny „PAW" — Kraków, Florjańska 4. Polecamy: piękne koszule dzienne po 2·40—3·90, nocne 4·80—6·90, — kombinacje petit reine 10·90, nocne petit reine haftowane z koronką 15·50—16·90 oraz kombinacje długie do modnych sukien. 1570kr

ZDROJOWISKA

RABKA, znany pensjonat Storchowej, Willa „Poranek" poleca pokoje z wykwintnem rytualnem utrzymaniem, w głównym sezonie od 7—8 Zł. Dzieci płacą od 5—6 Zł. Troskliwa opieka zapewniona. Zgłoszenia do 20-go czerwca, Kraków, Wrzesińska 3, lub Rabka, Willa „Poranek". 1550kr

LETNISKO Brody koło Lanckorony, stacja Kalwarja. Restauracja Leserkiewicz. wydaje obiady i przyjmuje na pensję. Ceny zniżone. 772g

Zawoja „Fischerówka" poleca pokoje słoneczne z balkonami w starej jak i komfortowo urządzonej **nowej** willi W. C., wodociągi. Kuchnia ściśle rytualna. Cena 6 Zł dziennie. 1434kr

Rytro. Pensjonat Podhale (Schweida) po gruntownem odrestaurowaniu, poleca pokoje słoneczne z werandami. — Kuchnia wykwintna, rytualna. Ceny b. przystępne. Otwarty od 15 maja. 1144

Krynica, Pensjonat Toska, komfort nowoczesny, zdrowa, wykwintna i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czerwcu najniższe. Życie towarzyskie — bridż. 1396kr

Rabka. Internat dziecięcy **Limba.** Grupowy wyjazd dzieci 17 czerwca. — **Dr. Friedländer,** 1545 Starowiślna 29 IV.

Rytro. — Dr. Eochhäuser ordynuje w chorobach wewnętrznych i dziecięcych. 1498kr

Letniska, Pensjonaty! Wysyłamy odwrotną pocztą kawę, herbatę, kakao, konserwy i inne towary kolonjalne po cenach bardzo przystępnych. Towar — najlepszej jakości. — **Jawornicki,** Kraków, Rynek 44, telefon 103-46. 1500kr

Muszyna Willa „Zonka" pod zarządem Natalji Immerglückowej poleca od 15 czerwca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem. Przyjmuje się również młodzież szkolną od lat 14. pod opiekę. Zgłoszenia: Kraków, Sebastjana 8, m. 2, od 2—5 popoł. lub na miejscu. 1119

Poszukuje się energicznego kierownika do prowadzenia pensjonatu, kaucja. Wiadomość: Zakopane, skrytka 206.

W Zakopanem nowocześnie urządzony pensjonat okazyjnie do wynajęcia. Informacje: Zakopane, skrytka 206.

Muszyna Willa „Leśniczówka" u stóp ślicznie zalesionej góry, 50 mtr. od plaży Popradu do wynajęcia pokoje z wykwintnem całodziennem utrzymaniem rytualnem. Ponad to wydawane będą śniadania, obiady i kolacje. — Informacje udziela Kleinberger, Kraków, Kordeckiego 6, m. 27. 707g

Właściciel pensjonatu w Zakopanem poszukuje spólnika z gotówką — do 5.000 złotych. Informacje: Zakopane, skrytka 206.

Do Zakopanego zabiorę 2 panienki zdrowe z inteligentnych domów pod troskliwą opiekę. Od 15 czerwca. — Zakopane, willa „Anulka" ul. Zamojskiego. 1581kr

Do Rytra zabiorę na letnisko 4 panienki od lat 12 opieka rodzicielska. — Kraków, Stradom 27/20.

Pensjonat Beck Rabka, willa „Warna" przyjmuje dzieci od lat 5 pod stałym nadzorem lekarskim. Zgłoszenia: Beck, Rabka willa „Warna". 1235kr

Bystra Pensjonat Reginy Frenklowej willa „Zagłębianka" poleca obszerne słoneczne pokoje, piękne położenie, zdrowa smaczna kuchnia. Ceny niskie. 1349kr



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927

Przedstawicielstwa: Na Miasto Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 36. — Na Małopolskę Zachodnią: H. Gleicher, Tarnów. — Na Małopolskę Wschodnią: Distenfeld i Steinberg, Lwów, ul. Rzeźnicka 16.

LOKALE

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, pełny komfort zaraz do wynajęcia Lubomirskiego 23, parter drzwi Nr. 1. 777g

SKLEP do sprzedania: Daller, Kraków, Meiselsa 22. 768g

Przepraszam P. Ignacego Berenhauta za wyrządzoną Mu krzywdę zamieszczonem ogłoszeniem z dnia 8 czerwca b. r. Nr. 155. **Henryk Frey.**

3 POKOJE, ryża — Kraków, Dietlowska 81, parter, na biuro do wynajęcia, Wiadomość: Blühbaum, Potockiego 12. 1549kr

DO WYNAJĘCIA — cena niska, 3 pokoje i kuchnia z komfortem natychmiast: ul. Starowiślna 52, wiadomość u dozorcy. 1554kr

4 pokoje kuchnia, komfort, I. piętro do wynajęcia zaraz Lwowska 41 — Wiadomość u dozorcy lub telefon 145-96

4 pokoje, kuchnia, III. piętro, pełny komfort, ul. Gertrudy do wynajęcia. Wiadomość: Telef. 158-55 od 2—3 popoł. 1571kr

Mieszkanie komfortowe. 2 pokoje, kuchnia, — III. piętro, nadbudówka, ul. Topolowa, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1564kr

Police Niemieckich Towarzystw: „Victorja", „Nordstern", „Stettiner Germania" podlegają obecnie waloryzacji. — Rejestrację uskutecznia fachowo, według rozporządzenia Ministerstwa. Henryk Fischler biegły sądowy, Kraków, Długa 55, telefon 118-70. 1567kr

BIELIZNĘ męską szyje tanio (krój wiedeński): Gronner, Wawrzyńca 13 767g

Zamieniam szmatki starą garderobę za minimalną dopłatą na ładne chodniki, dywany. — Langsam, Bożego Ciała 29 757

Parasole nowe oraz reparacje tychże najtaniej Dym, Szewska 5. w sieni 758

Pierwszorzędny organizator i rewizor ksiąg zakłada rachunkowość i kontroluje administrację po pensjonatach po uzdrowiskach oraz w instytucjach przemysłowo-handlowych (rozliczenia skomplikowane spółek!) na prowincji. Zgłoszenia pod Prima referencje do Adm. N. Dz.

TROCHĘ HUMORU

DEBIUT FRYZJERCZYKA



Majster fryzjerski: A więc, bądź ostrożny, mój chłopcze, żebyś się nie skaleczył brzytwą.

RÓŻNE

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan". Tkania Dywanów, Kilimów Kraków—Podgórze, u King. 9, Telefon 116-09 120m

Fachowcy z kapitałem poszukują jeszcze jednego kapitalisty jako spólnika celem założenia Spółdzielni Kredytowej w Krakowie. Zgłosz. pod „Bank" do Adm. N. Dz. 1688

NAUKA I WYCHOWANIE

Udzielę lekcji gry fortepianowej podczas wakacji, metodą konserwatorjum. Cena niska — Zgłoszenia pod „Muzyka" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek. 1565kr

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn	Zł. 6'60.	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana